Nr. 241 | Poniedziałek 30 Września 1878. | Rok 68

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cen kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za IV kwartał: w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za październik i każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za IV kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za październik i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość powrócił 28 b. m. rano z Innsbrucku do Wiednia.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, dnia 30 września.*

Ostatnie enuncyacye stolicy apostolskiej, mianowicie pismo papieża Leona XIII do kardynała Niny sprawiło wszędzie jak najlepsze wrażenie. Prasa liberalna przyzwyczajona od dawna do zjadliwej krytyki wszelkich tego rodzaju wystąpień stolicy apostolskiej musiała tym razem powściągnąć złośliwość i poważnie rzecz traktować. Prasa ta wyzwoliła się już z wielu uprzedzeń od czasu wstąpienia Leona XIII na tron papieski, ale nie może się jeszcze pozbyć podejrzliwości, która nawet wtedy na jaw występuje, gdy stolica apostolska mówi tylko o zgodzie z państwami i harmonii społecznej. Szczególnie niemieckie dziennikarstwo liberalne nie dowierza szczerości watykańskich pism i stara się obudzić nieufność z powodów łatwych do odgadnięcia. Chodzi mu o to, aby opinia publiczna nie poczytywała ustępstw watykańskich za zasługę ks. Bismarcka i dobre skutki jego obecnej antiliberalnej polityki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dziś wszelkie ustępstwo papieża dla ks. Bismarcka jest ciosem dla stronnictwa liberalnego, że gdyby dziś Watykanowi zależało na zupełnem strąceniu liberałów z piedestalu politycznego, mógłby to uczynić może nawet bez zbyt wielkich ofiar. Stolicy apostolskiej nie zależy jednak na tem, które stronnictwo stoi u steru. Na razie nawet nie zachodzi kolizya między nawiązaniem dobrych stosunków z Watykanem a dalszem panowaniem stronnictwa liberalnego. Watykan bowiem nie wymaga formalnego zniesienia ustaw majowych w drodze ustawodawczej za pomocą specyalnej ustawy, lecz tylko łagodniejszej interpretacyi tych ustaw, co jest rzeczą władzy wykonawczej i nie potrzebuje nawet być wytaczanem przed forum parlamentarne.

Pojednawcze pisma papieża Leona XIII spotykają się z podejrzliwością dlatego, że w kollegium kardynalskiem przewagę mają jeszcze ciągle nieprzejednani członkowie, którzy pod śp. Piusem IX wytknęli polityce watykańskiej kierunek bezwzględny i wszelkiemu zboczeniu od tego kierunku stawiać będą przeszkody. W ogóle panuje przekonanie, jakoby Leon XIII działał dotąd na własną rękę i zostawał w zupełnej sprzeczności z większością kollegium. Nie zaszło dotąd nic takiego, coby stwierdzało to przypuszczenie a natomiast wpadać to musi każdemu w oku, że słowa Leona XIII ulegają interpretacyi zupełnie odmiennej od tej, jaką zawsze zastosowywano do każdego słowa śp. Piusa IX. We wszystkiem, co powie lub uczyni Leon XIII prasa liberalna stara się koniecznie odkryć dążności do wycofania się z obecnego stanowiska, do utorowania zgody z władzą państwową, gdy tymczasem nawet łagodne wyrazy śp. Piusa IX tłómaczone były zawsze w duchu nieprzejednanej niechęci ku tej władzy. Jestto na wszelki wypadek symptom wcale pomyślny dla usiłowań pojednawczych, bo pierwszym warunkiem porozumienia się jest wzajemne zaufanie w szczere chęci.

Wychodząc z tego stanowiska, można śmiało utrzymywać, że wielki spór między Watykanem a nowoczesnemi wymaganiami władzy państwowej wszedł w całkiem nowy okres. Pierwsza strona poświęcając swoje żale i doznane przykrości dla wyższych celów społecznych, nie stawia warunku, aby wszystko zostało cofnięte, co ustawodawstwo stworzyło od chwili zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, druga strona zaś przyszła do przekonania, że dalej iść przebojem nie może i nie powinna, że państwo, chcąc spełnić swoją szczytną misyę wobec społeczeństwa, nie może i nie powinno pozbawiać się pomocy władzy duchowej, że na ciągłych zatargach z tą władzą zyskują tylko żywioły przewrotu i anarchii.

Rokowania między ks. Bismarckiem a Watykanem mają dla wszystkich państw europejskich wielką doniosłość, bo inaugurowana w Berlinie polityka kościelno-polityczna miała także ogólne znaczenie. Niemcy doprowadziły tę politykę do granic, do których nie zbliżyło się żadne inne państwo. Doświadczenia, jakie zrobiła polityka niemiecka i konsekwencye, wobec których dziś nie waha się wchodzić w układy z Watykanem, muszą być skuteczną przestrogą dla innych państw, które znajdują się dopiero w pierwszym okresie *Kulturkampfu*. Francya przedewszystkiem powinna z obecnego postępowania Niemiec wysnuć naukę dla siebie, aby ostatnie wyzywające mowy Gambetty nie wtrąciły ją w zatarg niebezpieczny. Gambetta bowiem w ostatniej podróży swojej najformalniej wyzywał stronnictwo katolickie, a tłumy przyklaskiwały jego słowom, nie zastanawiając się ani nad tem, czy są powody uzasadnione do zaczepnego wystąpienia rządu, ani nad tem, czy godzi się Francyę skołataną już wewnętrznemi walkami wtrącać w wir nowych kolizyj, którym zupełnie podołać nie mógł nawet tak energiczny ks. Bismarck.

## KORESPONDENCYE

**Konstantynopol,** 24 września.

△ „Płaczcie amorki, płaczcie kupidyny!“ — spiewać sobie dziś mogą nie tylko mieszkańcy i mieszkanki San Stefano, ale i pewien świat i półświat konstantynopolitański na Perze i Galacie. Rossyanie ustąpili z przed bram naszej stolicy. To jedno przynajmniej nie podlega już dziś żadnej wątpliwości. Steamer *Royal Crown* zabrał przedwczoraj ostatnie oddziały ich wojska. Tak samo opuszczają Czataldżę, Czorlu, Hasskioj i Uzun-Kiupru. Jedna część wojsk odmaszerowała do Heraklei, druga do Rodosto, gdzie

---

2)

## Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

OBRAZKI Z ŻYCIA

Przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

Serya nowa.

(Ciąg dalszy.)

Zniecierpliwiony odzywam się wreszcie dość kwaśno:

— Daruje pani, ale ja muszę się przebrać. Widzi pani, dotąd chodzę w pożyczonem ubraniu, bo moje wszystko przemokło...

— A przebieraj się, przebieraj serce ty moje, ja ci nie przeszkadzam. Widzisz, ja z temi paniami nie mam przedmiotu do konwersacyi.... One są bardzo miłe, ale imaginuj sobie, tylko o kurach, o sługach, o nasiadkach i tych zwierzętach, z których szynki się robią.... Gdyby nie kuchnia i ta kawa przepyszna, jużbym była w Krakowie.... Prawda, ciekawa jestem bardzo tego pasztetu, choć jestem przekonana, że coś zepsują, albo farsz, albo sos.... Chciałam Tekluni poradzić....

Widząc że w dobry sposób nie pozbędę się kochanej cioci, zaczynam się rozbierać na dobre. Zdejmuję buty z hałasem.

— A, bardzo ładnie z twej strony — odzywa się na to staruszka, rejterując ku drzwiom od kancelaryi. — Tak, bez ceremonii przy damie!

— Wszak ostrzegałem....

— Bardzo grzecznie — mówi wciąż, kłaniając mi się ręką. — Jesteś Konradku impertynent, jesteś niedelikatny, pamiętaj, ja ci to przypomnę....

Otóż i poszła przecie, a ja odetchnąwszy trochę, począłem się zastanawiać nad położeniem mojem w tym domu.... Zostać, czy jechać? I to źle, i to nie dobrze. A jednak gorzej będzie, gdy skapituluję przed dwoma kobietami, bo mię wezmą za studenta i jeszcze bardziej dokuczą. Nie — zostanę i również sobie z nich zażartuję.... Ho, ho, moje panie, pokażę i ja wam też, co mogę....

Skoro tak postanowiono, i skoro wy czytelnicy macie mi w dalszych sobkowskich przygodach towarzyszyć, to proszę was, miejcie tę cierpliwość, i rozpatrzcie się razem ze mną w całem otoczeniu szlachcica, którego sława rozchodzi się, jak sam powiada, na sześć mil dokoła.

Bogiem a prawdą, to co się tyczy powierzchności i wewnętrznego urządzenia sobkowskiego dworu, sława, o której głosił pan Konstanty, nie była niczem usprawiedliwioną. Był to sobie dom starego autoramentu, o wysokim dachu, już dobrze zdezelowany. Jedna połowa murowana, trzymała się jeszcze jako tako, ale druga drewniana, wypychała się już dość wyraźnie na zewnątrz, gdy okna coraz bardziej spuszczały się ku ziemi. Do ganku oszklonego wchodziło się po kilku schodach na to tylko, aby znów po tyluż stopniach spuszczać się z niego do sieni. Z własnego doświadczenia wiem, że połowę drzwi w całym domu było takich, które nie chciały się dobrowolnie zamykać, gdy przeciwnie reszta nie dała się bez pewnej forsy otwierać.... Mnie samemu zdarzało się parę razy na dzień wyrywać klamki z zamków przy otwieraniu, a w gościnnym pokoju, gdzie naznaczono mi rezydencyę, musiałem drzwi zawiązywać na sznurek, bo ile razy ktoś stuknął mocniej na drugim końcu dworu, albo pan Konstanty kichnął w swej kancelaryi, otwierały się same na rozcież, a ja zrywałem się z krzesła sądząc, że ciocia Owczyńska prowadzi się do mnie na konwersacyę. W tem miejscu przyznać muszę, że w życiu mojem nie słyszałem tak hałaśliwego kichania, jakiem się odznaczał pan Konstanty. Kiedy *echnął* w swej kancellaryi, to zdawało się, że to jest strzał z pistoletu w jakiejś pieczarze, taki słychać było trzask, łomot, huk i gruchotanie. Jeżeli nie z czego innego, to z owego *echania* mógł być głośnym na sześć mil wokoło.

W całym domu sufity są jeszcze z płótna bufasto opuszczające się na pokój, a że je na przyjazd gości świeżo wybielono, zatem cieniutkie plasterki wapna lecą mi nieustannie na łysinę. W dzień jeszcze z tym sufitem było jako tako, choć nie mogłem pozbyć się obawy, że lada chwila te bufy mogą się zwalić na człowieka, a gdy przyjdzie wieczór i hałas domowy nieco się przyciszył, poza tem płótnem rozpoczynają się prawdziwie dyabelskie harce. Zdaje się że nietylko miejscowe, ale wszystkie okoliczne myszy obrały dwór sobkowski za arenę do swoich igrzysk. Trudno sobie wyobrazić, jakie to rozkoszne odbywały się tu gonitwy z piskiem, skrobaniem i gryzieniem. Zaopatrzony w szczotkę do zamiatania, co kilka minut przerywałem im tak niewinną zabawę, stukając po płótnie sufitu, a choć za każdą taką operacyą sypały się na mnie jakieś trociny z plasterkami wapna i gwar na moment ustawał — to za chwilę zaczynało się toż samo. Kiedy wspomniałem panu Konstantemu o tej pladze, tylko uśmiechnął się lekceważąco zapewniając, że do tego można się bardzo łatwo przyzwyczaić.

— My na wsi, uważasz, mamy nerwy jak postronki.... Proszę cię, kto tyle płaci podatków i dodatków od dodatków, to na wszystko się zahartuje.... Ja mogę spać choćby tu z armat bili, ale jeżeli ci to przeszkadza, to ja ci jutro zaradzę....

Jakoż słyszałem wieczór, że dawał ekonomowi dyspozycyę, aby ze wsi dostarczono mu tylu kotów — ile dostać można.

— Powiedz asan, że płacę piętnaście centów za jednego, i niech chłopaki przynoszą.

Na drugi dzień zatem do samego wieczora znoszono owe koty ze wsi, pan Konstanty płacił po piętnaście centów, a wieczór wpuszczono ich razem na górę. Mimo to gonitwy nocne wcale nie ustały, choć podług obliczeń jego powinno być na strychu trzydzieści pięć kotów.

— Co to jest? — motywował pan Konstanty — cały dzień nic im jeść nie dawali, toć z samego głodu muszą się brać do myszy.... Wiesz co Konradzie, pójdziemy zobaczyć.

Poszliśmy z latarnią na strych, i cóż się pokazało? Oto nie było ani jednego kota. Służący źle przymknął okienko dymnika, koty pouciekały na wieś do swoich chałup, z czego korzystając przemyślne chłopaki wiejskie, po kilka razy tego samego kota panu Konstantemu sprzedawali. Śmiechu było co niemiara z tego powodu, czem urażony pan Drachowski, wziął na ambit i wytoczył sprawę przed wójtem o oszukaństwo.... Jak to wszystko skończyło się potem, już nie wiem, bo wyjechałem z Sobkowa, a nie było końca temu śledztwu; widziałem tylko, jak sprowadzano chłopaków z kotami dla naocznej konfrontacyi, i przekonano się, że kiedy w całej wsi było tylko ośm kotów, pan Konstanty zapłacił za trzydzieści pięć.

Wszystkich pokoi we dworze nie widziałem, bo do kobiecych sanktuaryów mię nie wpuszczano, mogę więc tylko opisać generalny salon i pokój jadalny, do których wchodziło się z głównej sieni. Salon miał trzy okna i dwa wielkie lustra, których złocone ramy zimą i latem powleczone były muszlinem. Wielka mahoniowa kanapa z zakręconemi w trąbkę bokami, stoi przy jednej ścianie; przed nią na dywanie takiż stół z opuszczonemi klapami, którego trzymają się zawsze cztery bardzo chudej konstrukcyi fotele, gdy dwanaście wykrygowanych niby posznurowane panny krzeseł, wałęsają się po różnych miejscach, nie wiedząc co z sobą robić. Garnitur ten wybity safianem kiedyś w różne kolory i złocenia, dziś już jest tak wyszarzały, że tylko gdzieś z boków można było ten safian rozpoznać. Na-

natychmiast zaambarkowaną została na cztery statki przewozowe i już odpłynęła do Odessy. W Turcyi europejskiej pozostaje już prawie tylko sama armia okupacyjna. Liczba jej jednak, mimo zaprzeczeń petersburskich, daleko będzie większą, niż ją kongres berliński oznaczył. Dotychczas odpłynęło bowiem w ogóle 95 tysięcy, a że armia południowa rossyjska wynosiła co najmniej 220 tysięcy, na terytoryum więc tureckiem pozostawałoby jeszcze przeszło 120 tysięcy, zamiast 50, naznaczonych uchwałą kongresu. Ta nadwyżka rozlokowaną podobno będzie w Rumelii, w obwodach Enos i Rhodopy.

Tutejsze koła dyplomatyczne, zajęte są w tej chwili redakcyą okólnika w sprawie okupacyi Bośnii i Hercegowiny, który Porta przesłać ma wkrótce do mocarstw. — Służyć on ma do zasłonięcia Porty wobec fanatycznego oporu ludności Bośnii i Hercegowiny, a winę całą zwalić na Austro-Węgry, które jej nie pozostawiły dość czasu do przygotowania umysłów i publicznej opinii na nową zmianę i zaprowadzenie obcych rządów.

Na świadectwo szczerych chęci ułatwienia Austryi dzieła okupacyi, przytacza Porta w tym cyrkularzu usiłowania, podjęte przez nią celem uśmierzenia wzburzonych Albańczyków, które *muszir* Mehemet Ali życiem przypłacił. W końcu daje Porta mocarstwom uroczyste zapewnienie, że rezolucyą jej stanowczą jest i będzie wierne wykonanie zobowiązań międzynarodowych, jakie w imieniu sułtana na się przyjęła.

Nie zawadzi może przytoczyć wam anegdotkę, podaną przez *Wakit*, do której nie przywiązując żadnego znaczenia, uważać ją jednak można w takiem, jak *Wakit* piśmie tureckiem, i wśród obecnych okoliczności, za dość charakterystyczną. Otóż w jednym z ostatnich numerów opowiada ten *Wakit*, jak pewien oficer rossyjski, żegnając się przed opuszczeniem San Stefano z kilku znajomymi oficerami tureckimi, miał się do nich wyrazić, że nie zadługo może zobaczą się znów z sobą, bo wojna Rossyi z Austryą nie jest dziś rzeczą niepodobną. Jakoby dla nadania większej tym słowom powagi, dodaje tenże *Wakit* tuż obok, że taką samą opinię miał w potocznej rozmowie objawić i gen Skobelew. Widać z tego, czego sobie kto życzy!...

Ustąpienie Rossyan z pod stolicy, nie wpłynęło na uspokojnie jej fizyognomii. Wszystko na co się tu codziennie patrzymy, nie nastraja najzagorzalszych nawet optymistów do sielankowych kołysanek. Liczba wojska wzrasta tu nieustannie, zasilana już to powracającymi z Rossyi jeńcami, którzy natychmiast otrzymują umundurowanie i broń, już to nowozaciężnym rekrutem.

Dzienniki tureckie nie przyczyniają się także zgoła do budzenia zaufania i krzepienia wiary w pokój. *Terdżumani-Chark* np. podaje do wiadomości, że 70 nowych batalionów wyprawionych będzie z Konstantynopola na Kosowe pole dla skompletowania formującej się tam armii, nad którą naczelne dowództwo obejmie *muszir* Fuad basza. — Czyby tak znaczna armia zbierała się tam dla utrzymania w ryzie rozhukanej ligi albańskiej?

W dziwnem ta biedna Turcya znajduje się położeniu! Przedewszystkiem potrzebaby jej pokoju — pokoju i jeszcze pokoju, jak na prowadzenie wojny potrzeba pieniędzy — pieniędzy i jeszcze pieniędzy, których Turcya właśnie że nie ma i nie wie, niestety, zkąd i jakby ich nabyć. Przyszła ona, zdaje się, nareszcie do przekonania, że własnym przemysłem i domorodnym rozumem nie osiągnie poprawy swoich zaprzepaszczonych finansów. Udała się tedy, jak *Dżeridei Hawadis* donosi, do gabinetów angielskiego i francuskiego z prośbą o przysłanie doświadczonych ludzi fachowych, którym reorganizacyę swoich finansów powierzy bezwarunkowo. Gabinety przychyliły się do tej prośby a spodziewani owi finansiści przybyć mają niezadługo do Konstantynopola.

Jestto kapitulacya Porty w ostatnich okopach! Trzeba bowiem wiedzieć, na co nikt podobno dotąd nie zwrócił uwagi, a co jednak jest faktem niezaprzeczonym, że Porta posługiwała się zawsze rada zagranicznemi talentami we wszystkich innych gałęziach administracyi, jak i w zawodzie wojskowym. Renegaci bywali wielkimi Wezyrami; renegaci bywali naczelnymi wodzami armii, *serdar-ekremami*, a cudzoziemcy, nie renegaci nawet, jak generał Chrzanowski, reorganizatarami jej armii. Ale żaden dotąd nawet renegat nie miał w ręku finansów tureckich. Zarządzał niemi zawsze czystej krwi *Osmanły*. Dla tego też to może doprowadzone zostały do stanu, w jakim się dziś znajdują, a z którego wyratować je mają ręce cudzoziemskie. Porta więc i na tym punkcie kapituluje nareszcie.

Za nowy prócz tego dowód gruntownego przeprowadzenia reform uważają tu doniesienie arabskiego Dziennika *Dżewaib*, który ku pocieszeniu ultra-prawowiernych oznajmia, że sułtan umyślną depeszą zawezwał do Konstantynopela Herredina baszę, ex-premiera tunetańskiego beja. Ma to być znana z administracyjnych swoich zdolności w Azyi i Europie osobistość. Sułtan ofiarował przybyłemu mieszkanie w samym pałacu na Dolma-bagcze, powóz paro-konny i *kaik* o dziesięciu parach wioseł, co zdaniem arabskiego dziennika najlepszem ma być świadectwem, jak szczerze Sułtan pragnie reform, zgodnych z przepisami Koranu.

# Sprawy sejmowe.

Komissya administracyjna, której przewodniczącym jest p. **Grocholski**, sprawozdawcą zaś do tego przedmiotu p. **Madejski**, niebawem wniesie swe sprawozdanie o licznych petycyach w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w administracyi galicyjskich dróg żelaznych. W sprawozdaniu tem powiada komissya:

Petycya Towarzystwa politechnicznego w Lwowie jest tak licznie z kraju poparta że zastanawiając się nad tak licznemi petycyami w jednym i tym samym przedmiocie, komissya administracyjna musiała przyjść do przekonania, że zarządy galicyjskich kolei żelaznych, nie umiały snać uszanować należycie narodowych uczuć kraju, jeżeli tak mnogie, tak poważne z całego niemal kraju odzywają się przeciw temu głosy. Trudno zaprzeczyć, że koleje żelazne, służąc głównie do ułatwienia ruchu handlowego między kolejami rzec można świata, jako środki komunikacyjne, mają cechę instytucyi kosmopolitycznej; kapitały zaś, jakich do założenia i stałego ruchu potrzebują, nadają im cechę przedsiębiorstwa prywatnej natury. Mimo to nikt nie zaprzeczy, że koleje żelazne, w tym lub owym kraju istniejące i z niego dla siebie żywotne czerpiące korzyści, nabywają przez to charakteru publicznego i stają się tem samem instytucyą krajową. która, jeśli w kraju spełnić ma zadanie, winna stosować się do potrzeb i słusznych żądań kraju. Jednem z najsłuszniejszych żądań kraju jest utrzymanie języka ojczystego, języka polskiego, w tej rozciągłości, jaka mu niewątpliwie należy się ze względu na nieprzedawnione prawa historycznej indywidualności naszej; a łączy się z niem oraz ta nagła potrzeba, by młodzież nasza, która z woli monarszej ogólne i zawodowe swe wykształcenie otrzymuje w języku polskim, ułatwiony miała przystęp do tej zawodowej pracy, w której ustalonym chce mieć przyszły przebieg życia. Po zaprowadzeniu języka polskiego w szkole i urzędzie, słuszna, i, co więcej, interesem, a tem samem i obowiązkiem jest każdej instytucyi krajowej, ażeby w urzędowaniu swojem w kraju używała języka polskiego. Wysoki Sejm przestrzegał zawsze i wszędzie, by język ojczysty, najdroższy skarb nasz, nie doznawał upośledzenia; komissya administracyjna wnosi zatem:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wzywa c. k. rząd do poczynienia właściwych kroków, ażeby zarządy galicyjskich dróg żelaznych używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego.“

---

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu (dnia 30 września) p. **Matkowski** wniósł następującą interpelacyę do komisarza rządowego:

„Czy wiadomo c. k. rządowi, iż już od kilkunastu lat gminy Czechów, Tolmonki, Słobódka górna, Słobódka dolna, Berezówka, i Korościatyn, należące do powiatu Brzeżańskiego, czynią wszelkie wysilenia, aby nadzwyczaj uciążliwe warunki konkurencyjne co do budowy cerkwi w Monasterzyskach zmienić o tyle, by odpowiadały możności gmin konkurencyjnych i rzeczywistej potrzebie?

Czy wiadomo c. k. rządowi, iż gminy te nie bez słuszności czynią zarzuty dotychczasowemu prowadzeniu tej budowy i administrowaniu funduszami już na ten cel złożonemi, a szczególniej od lat kilku domagają się bez skutku sprawdzenia rachunków komitetu prowadzącego tę budowę?

Czy wobec tego, że gminy te, opierając się na powyższych zarzutach, od lat kilku odmawiają dalszych wpłat konkurencyjnych i przez nakładanie na nie egzekucyj ponoszą znaczne straty materyalne, c. k. rząd nie uważałby za rzecz właściwą załatwić tę sprawę przez nowe pertraktacye na korzyść tak stron, jak i samej budowy tej cerkwi?

Czy aż do rozstrzygnięcia tej sprawy c. k. rząd nie zechciałby powstrzymać wszelkich kroków egzekucyjnych?“

# Akcya okupacyjna.

O zajęciu Bieliny podaje korespondent *Pester Lloyda* następujące szczegóły: Na drugi dzień po zajęciu Breczki, 18go b. m. wyruszył kołomyjski pułk piechoty Parma nr. 24 o godzinie 1szej z południa drogą do Bieliny prowadzącą. O godzinie 10tej w nocy stanął ten pułk w Bersopopolu i rozłożył się tam obozem, ale równocześnie wysłał 10tą kompanię pod komendą kapitana **Dobrzańskiego** do Werszani, miejscowości położonej o milę dalej z poleceniem, ażeby zajęła i strzegła mostu nad strumykiem Zyboczycą. Kompania doszła bez przeszkody do wskazanego miejsca, zajęła most i pokopała rowy i nasypy, ażeby zasłonić się przeciw możliwym napadom. Dnia 19go b. m. zboczył pułk 24ty do Dubrawy, odległej od Bersopopola o 12 kilometrów w kierunku południowo-zachodnim, 10ta kompania zaś z 6ciu huzarami stała ciągle przy moście pod Werszanią. Około południa wjechało na most kilka wozów tureckich z deputacyą z Bieliny, która oświadczyła, że miasto chce się poddać. Kapitan Dobrzański zatrzymał deputacyę u siebie i za pośrednictwem konnych ordonansów zdał o tem raport komendzie pułku i brygady. Generał-major Budicz kazał w skutek tej wiadomości 19go t. m. cofnąć się pułkowi 24mu z Dubrawy do Bersopopola. Wieczorem 19go b. m. oddziały powstańcze zaatakowały 10tą kompanię i niepokoiły ją przez kilka godzin. Kapitan Dobrzański wytrwał na swem stanowisku, licząc z całą pewnością na posiłki, albowiem jeszcze w ciągu dnia zawiadomił był komendę swego pułku, że cała okolica wydaje mu się bardzo podejrzaną. Około północy sytuacya kompanii była istotnie bardzo rozpaczliwą; na szczęście, w chwili najkrytyczniejszej nadszedł pierwszy batalion i uratował 10tą kompanię od nieochybnej zagłady. O świcie, 20go t. m. wyruszył cały pułk z Bersopopola drogą prowadzącą do Bieliny. Na czele jechał brygadyer. Ta brygada nie miała przy sobie artyleryi. Choć marsz odbywał się w największej cichości, możliwość zdrady nie była wykluczoną; dla tego też postanowił generał major przed wkroczeniem całej armii do Bieliny wysłać na rekonesans mały oddział huzarów z dwoma członkami tureckiej deputacyi. Kapitan Dobrzański oświadczył, że sam, bez żadnej eskorty, tylko w towarzystwie dwóch Turków delegatów pojedzie do miasta i przyniesie ztamtąd pułkowi wiadomość. Generał zgodził się na tę propozycyę i Dobrzański odjechał istotnie do Bieliny tylko w towarzystwie dwóch Turków. Gdy przybył pod miasto, zastał mnóstwo ludu i notablów, którzy przywitali go bardzo serdecznie. Przejechał następnie przez całe miasto i przekonawszy się, że nie ma w niem powstańców, powrócił do pułku. Ludność przyłączyła się do niego i w długim orszaku pospieszyła za miasto, ażeby powitać nadchodzący pułk Parma. Wśród odgłosu kapeli wojskowej wkroczył pułk do Bieliny. Na jego czele jechał kapitan Dobrzański. W mieście znaleziono dwa nowe działa Kruppa i trzy wozy napełnione amunicyą, nadto także wielki skład prochu. W następnym dniu wydała ludność dobrowolnie kilka tysięcy sztuk najrozmaitszej broni. W tym samym dniu wkroczyła do miasta reszta 26tej brygady wraz z baterya, która odebrała dwa zdobyte działa i przysposobiła je do użytku.

---

C. k. ministerstwo wojny ogłasza dalszy spis nazwisk rannych i zabitych żołnierzy w ciągu walk z powstańcami w Bośnii i Hercegowinie. Z tego spisu wyjmujemy nazwiska żołnierzy pułków galicyjskich.

Straty **Kołomyjskiego** pułku piechoty Karola Ludwika ks. Parmy (nr. 24) w bitwie pod Berczką w dniu 17 września: Szeregowcy: Szczepan Makofijczuk i Leluk, nieodszukani; Petro Jurczeńko, Iwan Biłeńczuk, Teodor Jaremin ranni; Jerzy Dodiek, zabity; Ignacy Kozakiewicz, Mikołaj Zając, Iwan Czornohuz, Petro Hucuł ranni; szeregowiec Wasyl Riżak, zabity; Juryj Diatczuk, Mikołaj Ilnicki, ranni; Ołeksa Pelepko, zabity; Wasyl Jaremczuk, ranny; Szczepan Osadczuk, zabity; Lejba Jünger, Michał Olejczuk; kaprale: Petro Kozak, Michał Kulik; gefrajter: Antoni Makoraby, ranni; Iwan Andrejczuk, zabity; Michał Karpiuk, ranny; Jurko Semczuk, zabity; Wasyl Pyłypiuk, ranny; Iwan Serna, Michał Luti, Mortko Schatzberger, Semen Uhraniuk, Iwan Kreczanyj, zabici; Onufry Stryczko, nieodszukany; Hawryło Fotczuk, zabity; Hawryło Koszmaniuk, Jozafat Fotczuk, ranni; Piotr Sabatas, zabity; Prokop Dohaniuk, Ołeksa Lezan, Wasyl Hafijczuk, zabici; Pantaleon Krutofist, Wasyl Drapaka, ranni; Michał Bojczuk nieodszukany; Atanazy Dohaniuk, Łucyan Bemaluk, ranni; Nikifor Hrebyniak, zabity; Mikołaj Boliowski, ranny. Oprócz powyższych znajdują się z Kołomyjskiego pułku piechoty ks. Parmy nr. 24, w wiedeńskim garnizonowym szpitalu nr. 1 następujący ranni: szeregowiec Wawrzyniec Tarnowiecki, lekko ranny; gefrajter Michał Łukieńców, ciężko; szeregowcy: Prokop Klapczuk, lekko; Ołeksa Łopuszczak, lekko; Michał Rybak, lekko; Petro Sloczak, ciężko; Harasym Wansuliak, ciężko; Mikołaj Sajewicz, ciężko; kaprale Fedor Bojczuk, ciężko; Mikołaj Kołotylak, lekko, Atanazy Kozak, ciężko; gefrajter Mikołaj Andruk, lekko; szeregowcy: Wasyl Hryszczak, ciężko; Iwan Popiel, ciężko; Marcin Wawrzko, ciężko; Michał Fajczuk, ciężko; Mykita Semenczuk, ciężko; Partemin Sahro, ciężko; sierżant, Szymon Czopej, ciężko; gefrajter, Nicefor Łazareńko, ciężko; szeregowcy: Iwan Bahryjczuk, ciężko; Wasyl Błyzniuk, Iwan Burak, Jeremi Drozdowski, lekko; Teodor Ligaczuk, ciężko; Petro Maudiak, lekko; Marcin Marcinowski, ciężko; Iwan Hreczany, ciężko; Demeter Orelecki, ciężko; Karp Rosiński, lekko; Antoni Makowski, lekko; Ołexa Rubaniuk, lekko; Kość Rusnak, lekko; Petro Szabadacz, Roman Uhrak, Semen Uhreniuk, ciężko; Wasyl Michalicki, lekko; Łucyan Kiraszczuk, Wasyl Iwanczuk, Icek Klan, Iwan Pigulski, ciężko; Prokop Dohaniuk, Lejba Bartfeld lekko; kapral Petro Skrehunec, lekko; szeregowiec Antoni Łondiuk, lekko; sierżant Juryj Iwańczuk, ciężko; szeregowcy: Axenty Buzora, ciężko; Iwan Demianczuk, Mikołaj Cziku, lekko; Ołexa Sumaruk, Dmytro Szepka, ciężko ranni. W **szpitalu rezerwowym w Pettau** (w Styryi) znajdują się wreszcie następujący ranni z pułku ks. Parmy nr. 24: szeregowiec Mikołaj Maszyk ciężko, gefrajter Jurko Diaczuk i kapral Michał Kulik lekko ranni.

# SPRAWY ZAGRANICZNE

**(Organizacya księstwa bułgarskiego.)** Sprawozdawca *Pol. Corr.* pisze z Sofii 19 września: „Miasto nasze, starobułgarskie Serdez, ma stanowczo zostać stolicą księstwa bułgarskiego. Już w najbliższych 14 dniach mają być przeniesione do Sofii wszystkie centralne urzędy. Ks. Dunduków ma tu przybyć przy końcu tego miesiąca a z jego przybyciem rozpocząć się ma organizatorska czynność, która stanowić będzie pierwszą podwalinę nowego bułgarskiego państwa. Po zor-

---

przeciw tej kanapy, przy drugiej ścianie stoi długi, płaski, jasno-orzechowy fortepian, pospolicie zwany tu instrumentem. Jestto zabytek po rodzicach czy nawet dziadach pani Konstantowej; na klawiszach ma wyżłobione już od użycia dołki, a z powodu dziwnie wykręconej formy przypomina rekina morskiego z wyszczerzonemi zębami. Rzeczywiście prócz zewnętrznego podobieństwa ma on i wewnątrz coś zwierzęcego, bo niechno kto zbliży się do niego z zamiarem grania, to jak zacznie syczeć, brzęczyć, warczyć — trzeba uciekać, zatykając sobie uszy. W domu państwa Drachowskich nikt nie gra, a tylko ośmioletnia Marynia ma się uczyć, skoro jej muzykalną guwernantkę wynajdą; tymczasem zaś pan Konstanty, kiedy jest w dobrym humorze, dla zabawy gości siada czasami przy tym instrumencie, i dobrawszy sobie akordu, śpiewa bardzo pocieszne aryjki. Jedną z nich pamiętam, że zaczynała się od słów:

Dawniej królowa w dziadu się kochała....

Boże drogi, co to było uciechy podczas tego śpiewania! Panowie i damy, i dzieci i sługi, zaglądające z jadalnego pokoju, wszystko to pokładało się od śmiechu, gdy pani Tekla, zakrywając twarz chustką, z obawy aby taka niepomierna wesołość jakich złych skutków na słuchaczów nie sprowadziła, podchodziła do fortepianu i spędzała z krzesła wesołego małżonka.

Ba, ale to nie łatwo poskromić zapał rozśpiewanego Kostusia. Rozochocony do żywego, jedną ręką broni się Tekluni, a drugą uderzając o klawisze, ciągnie nosowym tonem, naśladującym drżący głos dziadowski:

Żaden też *ziandar* nie pójdzie do nieba,
Dziad go nie puści, bo by se dał chleba,
A tam go w piekle będą dyabli łoić,
I smołą poić!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ganizowaniu milicyi, ma być założoną szkoła wojskowa dla aspirantów oficerskich. Ale w obu kierunkach mają sfery rossyjskie niemałe wątpliwości wypływające z przekonania, że cel zamierzony nie da się tak łatwo osiągnąć. Przy miernych militarnych zdolnościach Bułgarów, obawiają się Rossyanie, że bułgarska milicya okaże się się słabą podporą kraju, i że rodowici oficerowie zwłaszcza w pierwszych czasach, nie odpowiedzą swojemu zadaniu. Owóż starają się Rossyanie za pomocą spojni, którą kadry rossyjskie i oficerowie rossyjscy mają dać militaryzmowi w Bułgaryi, wzmocnić przyszłe siły zbrojne księstwa. Ale piętno russyfikacyi wyciśnięte tym sposobem na bułgarskiej armii narodowej, napotyka w kraju na pewną niechęć i stanowić będzie zarodek nieporozumień między Bułgarami a Rossyanami, które otwierają niezbyt pogodną perspektywę na przyszłość. Nierównie lepiej może rozwinąć się szkolnictwo. Ks. Dundukow przyjął projekt, który może spopularyzować dydaktyczną instrukcyę. Obiega wieść, że gminom autonomicznym ma być pozostawione kierownictwo bezpłatnej i przymusowej nauki elementarnej. Każda gmina licząca przeszło 500 mieszkańców będzie musiała założyć szkołę ludową. Mniej pomyślniej przedstawia się sprawa szkół średnich, na razie bowiem mają być założone tylko trzy gimnazya a to w Sofii, Gabrowie i Ruszczuku. Stanom pozostawia się do woli utworzenie własnym kosztem szkół realnych, handlowych i rolniczych, ale przy małych środkach materyalnych, jakiemi rozporządzają obecnie gminy bułgarskie, wątpić należy, ażali skorzystają z powyższego przywileju. Chociaż dotychczasowy zarząd przyjął w zasadzie, że duchowieństwo bułgarskie ma być kształcone w rossyjskich duchownych seminaryach i przez popów rossyjskich, mimo to postanowiono także urządzić w kraju dwa narodowe seminarya a mianowicie w Arbanos pod Tirnową i w Samakowie. Co się tyczy wyższego wykształcenia, to chwili obecnej nie uznano jeszcze za stosowną do zaprowadzenia wyższych zakładów naukowych w Bułgaryi. Miano może na względzie, że w Odessie założono właśnie wyższy zakład naukowy, w którym może się kształcić młodzież bułgarska. Że t. z. młodo-Bułgarzy nie są bardzo zachwyceni tą polityką naukową braci rossyjskich, to nie ulega wątpliwości. Wielką wagę przykładają Rossyanie do sądownictwa. W Sofii mają być utworzone dwa trybunały sądowe; trybunał apelacyjny wojskowy i cywilny. Pierwszy z nich składać się będzie z siedmiu członków a prezydentem jego zostać ma pomocnik starszego prokuratora, Reklicki. Trybunał cywilny nie otrzyma zapewne Bułgara na szefa, albowiem w tej chwili nie ma w ogóle w całej Bułgaryi osobistości ukwalifikowanej do piastowania tak wysokiej godności sędziowskiej. Trybunałowi apelacyjnemu podlegać będą wszystkie sądy obwodowe. Zasada jawności i ustnego postępowania w sądownictwie ma być zatrzymaną w księstwie. Dla pewnych rodzajów zbrodni i występków mają być zaprowadzone sądy przysięgłych. Uregulowanie finansowych stosunków w kraju w ogóle, a w szczególności system opodatkowania, jaki ma być przyjęty, są kwestyami tak ważnemi i skomplikowanemi, że najchętniej odstąpią Rossyanie załatwienie tych spraw narodowej skupczynie. Ks. Dundukow wysłał już do Liwadyi projekt tyczący się tych spraw. Mamy tu nadzieję, że cesarz Aleksander, mimo znanego wstrętu do systemu reprezentacyjnego, zatwierdzi plan cesarskiego generalnego komisarza a w takim razie zbierze się *ad hoc* już w październiku, w Sofii skupczyna. Budżet wydatków będzie wykazywał co najmniej 15 milionów rubli a potrzeba będzie niemało trudu, aby wydobyć tę sumę z kraju spustoszonego wypadkami wojennemi. Bułgarya nie jest w tej chwili w stanie ponosić tak wielkich ciężarów. Widzimy tedy, że na porządku dziennym stoją powikłane sprawy organizacyjne a dopiero po załatwieniu tych spraw, które zdaje się zabierze wiele czasu, będzie można przystąpić do wyboru księcia".

---

**(Watykan i Niemcy)**

*Norddeutsche Allgemeine Zeitung* pisze w wstępnym artykule: „Telegram przyniósł nam wiadomość o wystosowanem do kardynała sekretarza stanu Niny piśmie papieża Leona XIII, które z powodu ustępu odnoszącego się do stosunków z Niemcami wielkie ma znaczenie. Pismo to ma charakter stanowczo pokojowy w podwójnym kierunku: pragnienia pokoju, z którego wypłynęło pismo papieża do naszego cesarza i ciągłej nadziei, że pokój taki przyjdzie do skutku i to zupełny pokój, jak Leon XIII daje do zrozumienia, a nietylko *modus procedendi*. Trudno oczywiście wiedzieć, w jaki sposób myśli Stolica Apostolska usunąć zasadnicze przeciwieństwo, które stało się powodem zaostrzenia walki kulturnej, aby osiągnąć wzniosły cel „prawdziwego i trwałego pokoju." Jakie panują w Prusiech zapatrywania o warunkach takiego pokoju, zostało wyłuszczone w piśmie następcy tronu do papieża, a jeśli mimo to rokowania w Kissingen były możliwemi i jeśli Ojciec ś. żywi nadzieję pokojową, to można się spodziewać, że obie strony przyszły do przekonania, iż bez walki mogą żyć obok siebie. Przyznajemy też chętnie, że takie porozumienie, przyprowadzone do skutku na podstawie danych stosunków zadowolni obie strony i chętnie przyjmujemy zapewnienia naczelnej głowy kościoła katolickiego, że po dokonanem porozumieniu stanowisko ludności katolickiej do rządu zmieni się niewątpliwie, ponieważ w takiem zapewnieniu ze względu na miejsce, z którego ono pochodzi, tkwi obowiązująca wskazówka. Od tego przekonania nie odwiodą nas ci, którzy wskazują na sprzeczną z takiem przypuszczeniem postawę centrum, które, jak to już wykazaliśmy w jednym z dawniejszych artykułów, znaczenie swoje zawdzięcza jedynie walce kulturnej a nie mogłoby się przy niem utrzymać wbrew porozumieniu z Stolicą Apostolską. W każdym razie niezrozumiałą jest dla nas logika liberalizmu, który wprawdzie zgadzał się na zdanie, iż sobor Watykański przyznał papieżowi nieograniczoną władzę nad sumieniami katolików, dzisiaj zaś zdaje się utrzymywać, że papież nie byłby w stanie oderwać ludności katolickiej od centrum, gdyby frakcya ta chciała być bardziej papieską aniżeli papież sam. Insynuacja, że papież „nie ma nic o rozdania" zdaje się zmierzać jedynie do tego, aby przedstawić jako nieuzasadnioną ewentualność, której się nie śmie spojrzeć śmiało w oczy. Ale mimo to pismo Leona XIII nie wydaje nam się jeszcze dostateczną rękojmią dla odzyskania wyznaniowego pokoju, który według zapewnienia jest tego pisma celem. Zapewnienie o dobrej woli nie wystarcza tu jeszcze, tak samo jak jasne uznanie szkód, które z dalszej walki dla obu stron wynikną. Co do nas, wątpimy, czy w Watykanie zgodzą się kiedy na zasadnicze ustępstwa, ale choćby Stolica Apostolska nie uznała stosunku między państwem a kościołem, jak go określa pruskie ustawodawstwo, to jednak nie ma powodu, aby nie uczyniono zadość tym wymogom tego ustawodawstwa, które już w innych krajach bez oporu kuryi zostały przeprowadzone. Jakkolwiek więc pismo papieskie ma wielkie znaczenie, to jednak prawdziwa wartość jego zależeć będzie dopiero od praktycznych skutków, które, jak się spodziewamy, nastąpić po niem powinny."

---

**(Sprawa afganistańska).**

Dotąd nie zdecydowano się jeszcze w Londynie, czy emirowi afganistańskiemu należy natychmiast wypowiedzieć wojnę, czy też czekać na dalsze zachowanie się jego. Powodem dotychczasowego zwlekania jest może ta okoliczność, że ministrowie nie bawią chwilowo w stolicy kraju, i tak n. p. minister dla Indyj, bawi na dworze królewskim w Balmoral. Tymczasem jednak ściąga rząd nieustannie na wszelki przypadek wojska nad granicę indyjsko-afganistańską. Decydująca narada ministeryalna odbędzie się w tym tygodniu. Prawdopodobną jest rzeczą, że tymczasowo obsadzi wojsko brytyjskie kilka przystępniejszych miejscowości chanatu. Słychać, że zgromadzone pod Quetta i Thullem wojska posuną się z jednej strony ku Kandaharowi, przez co Kabul zostanie odcięty od Heratu, z drugiej zaś strony pomaszerują przez dolinę Kuram ku dolinie Logu i odetną Kabul od Gazni. Tymczasowo zaniechają Anglicy marszu przez wąwóz Khiber ku Kabulowi, będą się jednak starali pozyskać dla siebie tamtejsze szczepy.

Na uwagę zasługują głosy rossyjskie o kwestyi afganistańskiej. *St. Peters. Wiedom.* konstatują, że Szyr Ali już dawno się przygotowywał na zerwanie stosunków z Anglią. Anglia będzie zmuszona albo chwycić się nowej polityki wobec Afganistanu, albo wypowiedzieć emirowi energiczną wojnę. Rossya, choćby nawet Szyr Ali prosił ją o pomoc, nie ma żadnych powodów do mięszania się w spór pomiędzy Anglią a Afganistanem. Być może, że Szyr Ali wezwie na pomoc uległe Rossyi chanaty. Po wojnie krymskiej jako naturalne jej następstwo, nastąpiło powstanie w wschodnich Indyach a zaledwie skończyła się wojna rossyjsko-turecka, powstają znowu dla Anglii największe trudności w Azyi. Emir Szyr Ali jak przed dwudziestu laty, (wtedy jeszcze nie rządził), powziął widocznie znowu zamiar oswobodzenia ludów jęczących pod jarzmem angielskiem. *Golos* szydzi z „cesarzowej Indyjskiej i pani wszystkich mórz" i uważa stanowisko Beaconsfielda za wstrząśnięte. Parlament z pewnością nie przyjmie go tak jak przed ośmiu tygodniami. Spór afganistański jest naturalnym skutkiem zwycięstw Beaconsfielda na kongresie berlińskim a parlament z trudnością zgodzi się na wojnę z Afganistanem. Ale jak naprawi w takim razie Beaconsfield wyrządzoną sobie hańbę? Polityka Beaconsfielda nieprzyjaźna Rossyi doprowadziła do afery afganistańskiej. *Russki Mir* nie może przewidzieć, czy afera ta doprowadzi do wojny, w każdym razie jest ona ciosem dla powagi imienia angielskiego w centralnej Azyi. I *Nowoje Wremja* uważa stanowisko Beaconsfielda za zagrożone. Rząd angielski musi wypowiedzieć natychmiast wojną Afganistanowi albo też zwołać parlament. W każdym razie trudno mu będzie uspokoić Anglię. Tak się odzywaja dzienniki rossyjskie o kwestyi afganistańskiej.

Dla porównania podajemy także, co o tej samej sprawie piszą najznakomitsze dzienniki angielskie. *Times* w inspirowanym widocznie artykule piszą pomiędzy innemi: „Nie potrzeba bynajmniej działać z zbytnim pośpiechem. Możemy wygodnie zaczekać, aż przyjdzie na nas czas, w każdym razie przystoi nam zostawić niegrzecznemu sąsiadowi dość czasu, aby się mógł zastanowić nad swojem postąpieniem. Wiadomość, że czynimy przeciw niemu przygotowania, nie pozostanie bez skutku. Obrazić posła angielskiego, rzecz to może przyjemna i nie grożąca chwilowo niebezpieczeństwem, ale skoro się pokaże, że obraza ta nie ujdzie bezkarnie, to rzeczy zupełnie się zmienią. Zawsze jeszcze mamy nadzieję, że do wojny nie przyjdzie ale gdyby walka stała się nieuniknioną, to mała wojna byłaby obecnie lepsza, aniżeli długoletni otwarty spór, po którym nastąpiłaby może wojna, wśród niekorzystniejszych dla nas warunków." *Globe* mniema, że byłoby lepiej odroczyć wszelkie operacye aż do wiosny. Są widoki, pisze ten dziennik, że emir opamięta się do tego czasu i zrobi *amende honorable*. przepraszając za zuchwałość swojego oficera w Ali Muszid i pozwalając na przybycie poselstwa angielskiego do Kabulu. Nie mniemamy jednakże, aby się upokorzył w ten sposób wśród obecnych okoliczności, ponieważ zostaje widocznie pod wpływem rossyjskim a Rossya nakłaniać go będzie do dalszego nieprzyjaznego zachowania się wobec Anglii. Ale byłoby może dobrą rzeczą dać mu sposobność do naprawienia złego, jeśli nie z innego to przynajmniej z tego powodu, aby pokazać ludowi azyatyckiemu, że Anglia dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków ucieka się do aneksyi w celu pomszczenia wyrządzonej zniewagi. *Daily Telegraph* jest za obsadzeniem Kandaharu i Jellalabadu lub innego ważkiego punktu w wąwozie khyberskim. Dziennik ten przypisuje zuchwałość emira wpływowi Rossyi, która przeszkadzając przyjazdowi posła brytyjskiego do Kabulu, odniosła polityczne zwycięztwo, większe od któregokolwiek militarnego sukcesu osiągniętego w ostatniej wojnie. *Standard* wyraża zdanie, że należy koniecznie z przeważnemi siłami wkroczyć do Afganistanu a poskromiwszy butę Szyr Alego obsadzić raz na zawsze najważniejsze punkta jego kraju. „Rossya nie będzie go wspierała; przynajmniej obecnie nic za tem nie przemawia, aby państwo północne odważyło się rzucić wszystko na kartę w tej wielkiej grze polityki azyatyckiej. Politycy i strategicy rossyjscy są zdania, że nie nadeszła jeszcze chwila stosowna do walki przeciw potędze angielskiej w Azyi. Po wysiłkach zrobionych podczas ostatniej wojny z Turcyą nie zechce się Rossya uwikłać w walkę na śmierć lub życie na granicy pustyń zaledwie na pół zdobytych. Być może, że duch bezgranicznej awanturniczości, który popchnął Rossyę do wmięszania się w politykę afganistańską, popchnie ją jeszcze dalej i że głęboka nienawiść przeciw Anglii, którą podtrzymuje rząd, zostanie wyzyskana do odwrócenia niebezpieczeństw, grożących wewnątrz państwa. Jakkolwiek możliwem, to jednak bardzo nieprawdopodobnem jest takie zaczepne zachowanie się Rossyi. Rossya, jak o tem z satysfakcyą donoszą anglo-rossyjskie dzienniki, zadowolni się tem, że udało jej się pokłócić Afganistan z Anglią i że będzie czuwała nad przebiegiem tego sporu. Sledzenie przebiegu najbliższych wypadków jest jedyną rozumną polityką Rossyi; równocześnie nie powinniśmy jednak zapominać o tem, że w razie rzeczywistego sporu mamy dostateczne powody, aby z pod maski Szyr Alego wywlec i pokazać światu Rossyę."

---

# KRONIKA

= **Na wczorajszej recepcyi** u JE. p. marszałka krajowego, hr. Ludwika Wodzickiego, zgromadziło się około 300 osób. W liczbie gości obok najwyższych dygnitarzy rządowych, wojskowych i duchownych i posłów krajowych znajdowali się reprezentanci wszystkich zawodów obywatelskich naszego miasta. Orkiestra *Harmonii* odegrała serenadę.

= **Na rzecz rannych** żołnierzy rozwinięto w wszystkich stronach naszej prowincyi znakomitą i hojną ofiarność. Swiadczą o tem najwymowniej obfite listy składek, z których dotąd zaledwie małą część umieścić mogliśmy, a zewsząd odbieramy wiadomości o zawiązywaniu komitetów i czynnem zajęciu się losem ofiar akcyi okupacyjnej. W Jaśle zawiązał się komitet dam pod przewodnictwem pani Heleny Ziemiałkowskiej, który urządził już na ten cel humanitarny teatr amatorski, a zajmuje się nadto urządzeniem koncertu i szeregu odczytów popularnych. Z Brodów donoszą nam, że na pierwszą wiadomość o wzmagających się ofiarach walki, dyrektor dóbr Brody p. Oesterreicher zorganizował komitet, który wziął sobie za zadanie nieść pomoc opuszczonym rodzinom powołanych w szeregi rezerwistów. W tym celu urządzono dnia 19 b. m. festyn w parku z loteryą fantową. Zebrano 500 fantów i sprzedano 5000 losów, a muzyka wojskowa przysłana ze Lwowa bezpłatnie uprzyjemniła festyn, który się powiódł znakomicie. W trzech dniach przed festynem stanęła trybuna dla muzyki, namioty dla tomboli, na sprzedaż cygar, trunków i wody sodowej, bardzo gustowne i okazale przystrojone, urządzono sprzedaż bukietów. Festyn wypadł też jak najświetniej, i jako owoc tych starań złożono tymczasowo, nim reszta datków wpłynie, kwotę 2000 zł. w c. k. starostwie dla dalszego odesłania.

— **Wystawa sztuk pięknych** w domu narodnym przedłużoną została do dnia 6 października b. r. Cena wstępu zwykła. W wystawie wzięło udział 58 artystów, a wystawionych jest dzieł sztuki 112.

*(m)* **Gmina ewangielicka** we Lwowie obchodziła wczoraj stuletnią rocznicę swego istnienia miedzy nami. Na uczczenie tej rocznicy zbudowano w ciągu r. b. ze składek przy kościołku ewangielickim na ulicy Zielonej dwie wieże z dzwonnicami. Wczoraj odbyło się poświęcenie wież i dzwonów. O godzinie 10 zrana rozpoczęła się uroczystość przy udziale bardzo licznej publiczności. W gronie obecnych widzieliśmy JE. pana Namiestnika Alfreda hr. Potockiego, JE. hr. Neipperga, JE. dr. Schenka, wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbowej pana Jorkascha-Kocha i wielu dygnitarzy. Uroczystość rozpoczęła się chórem męzkim, poczem dyakon i rektor szkoły, ks. Schneider, powitał gości. Następnie odspiewwno choral: *Eine feste Burg ist unser Gott* przy akompaniamencie orkiestry a po odspiewaniu chorału wygłosił proboszcz Grafl piękną przemowę, zastosowaną do uroczystości. Na dany znak odezwały się dzwony na wieżach. Dźwięk nie zlewa się jeszcze w piękną harmonię, albowiem dla szczupłości funduszów gmina zakupić mogła tylko część dzwonów, które potrzebne są do wydania akkordu. Na śpiewach, kazaniu, wygłoszonem znowu przez p. Grafla i na odśpiewaniu hymnu ludowego, zakończyła się uroczystość kościelna. Ofiary kościelne, które wpłynęły w tym dniu, zostały przeznaczone dla nowo utworzonego funduszu emerytalnego dla księży i nauczycieli. O godzinie 2 z południa odbyła się uczta w lokalnościach stowarzyszenia *Frohsinn*. Wzniesiono liczne toasty i odczytano telegramy gratulacyjne, nadesłane przez presbiteryum gmin ewangielickich w Krakowie i Czerniowcach, przez centralne stowarzyszenie fundacyi Gustawa Adolfa z Lipska, przez główny zarząd tej samej fundacyi w Wiedniu, przez proboszcza gminy ewangielickiej w Oedenburgu i superintendenta galicyjskiego, p. Hönela, bawiącego obecnie w Bregencyi.

— **Odczyty publiczne.** Staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się na dochód bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej w wielkiej sali ratuszowej szereg publicznych odczytów naukowych a udział w nich wezmą p. p. Baranowski, dr. Cwikliński, Wojciech hr. Dzieduszycki, dr. Bronisław Radziszewski, dr. Edward Sawicki. Pierwszy odczyt odbędzie się we środę. Pan Wojciech hr. Dzieduszycki mówić będzie „O rozwoju dziejowym pojęć o cnocie i występku."

*(m)* **Wydział galicyjskiego** towarzystwa muzycznego uchwalił przyjąć bezpłatnie dwóch uczniów do nauki gry na wiolonczeli. Podania przyjmuje kancelarya towarzystwa muzycznego najdalej do 15 p. m.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się we środę na korzyść wdów i sierot po poległych żołnierzach pułków galicyjskich koncert pod kierownictwem p. L. Marka z współudziałem panny A. Konopackiej pana W. i tow. chóru męzkiego z programem następującym: 1. Koncert *F-moll* Chopina *Larghetto Rondo* odegra panna Konopacka w tow. pana Marka. 2. *Abschied vom Walde*, Klauera, odśpiewa chór męzki. 3. Mazurek Chopina, *Valce melancolique* Marka i *Erlkönig* Liszta, odegra panna Konopacka. 4. Serenada Abta (kwartet solowy na głosy męzkie). 5. Solo na wiolonczelę odegra p. W. 6. *Ich grüsse dich* Gisztnera odśpiewa chór męzki. Początek o godzinie 8 wieczór. Ceny, nie kładąc tamy dobroczynności, dla członków i ich rodzin po 50 cnt. od osoby, dla obcych krzesło 1 zł., miejsce stojące 50 ct. Biletów nabywać można w kancelaryi kasyna mieszczańskiego.

* **Napad.** Wczoraj o godzinie siódmej wieczór jacyś trzej młodzi ludzie wybili dwie szyby w oknie pomieszkania szewca p. Józefa M. pod l. 3 na Chorążczyznie, porwali z okna parę nowych bucików i uciekli. Złoczyńcy należą do klasy wyrobników.

* **Krwawa bójka.** W szynku Briefera przy ulicy Zamarstynowskiej wszczęła się między gośćmi kłótnia, która przeszła w bójkę. Jeden z pijanych wyrobników porwał za nóż i pchnął nim swego przeciwnika w prawy bok piersi, a sam uciekł. Ciężko raniony Tomasz Tadryk, wyrobnik z Krotoszyna, został oddany do szpitala.

* **Kradzież srebra.** Zeszłej nocy około 2 godziny wlazł złodziej oknem do par-

terowego pomieszkania właścicielki domu pod l. 17 przy ulicy korytnej i skradł dwa wysokie lichtarze srebrne i srebrny zegarek z stalowym łańcuszkiem. Poszkodowana obudziła się w skutek łoskotu, jakiego złodziej narobił, i widziała, jak wyskoczył oknem i uciekł przez podwórze.

* **Kradzież.** Maryi Latoszyńskiej żonie rzeźbiarza z Tarnowa, mieszkającej obecnie we Lwowie pod l. 17 przy ulicy Panieńskiej skradziono przedwczoraj z pomieszkania torbę podróżną, w której były damski zegarek złoty, pojedynczo kryty *(remontoir)* z łańcuszkiem złotym cienkim, spiętym złotą baryłeczką, broszka pozłacana z czarnym kamykiem, druga broszka złota z koralem, tudzież inne drobniejsze rzeczy. Silne podejrzenie o tę kradzież pada na posługaczkę, Maryę Górską, która zaraz po dokonanej kradzieży uciekła. Rewizor policyi odszukał ją na strychu, w tym samym domu, gdzie się była skryła. Przed zbliżeniem się rewizora policyi posługaczka powiesiła się na sznurze od bielizny. Odcięto ją natychmiast żywą i zdrową i oddano policyi.

* **Brylantowy pierścień** damski, ceniony na 300 zł skradziono przedwczoraj z pomieszkania Jana hr. Dzieduszyckiego pod l. 1 przy ulicy Wałowej.

* **Kradzież z katafalku.** Teresa Brodacz, wyrobnica, czuwając nad zwłokami zmarłej żony p. Antoniego B. pod l. 41 przy ulicy Halickiej, ściągnęła zeszłej nocy zmarłej z palca złotą obrączkę. Teresę Brodacz kilkadziesiąt razy za kradzież karaną, aresztowano, a mąż jej stróż pod l. 30 przy ulicy wekslarskiej ściśle badany oddał skradzioną obrączkę zeznając, że ją od żony odebrał.

*(a)* **Kieł mamuta.** W tych dniach wykopano w brzegu rzeki Siwki w Serednem pod Wojniłowem kieł mamuta długości dwa metry 44 centim., obwodu w dolnej części 50 centim. Przy wydobywaniu złamano kieł na dwie części, zresztą doskonale jest zakonserwowany. Wydobyto także w tem samem miejscu część drugiego kła długości około 70 centim. ale ten na powietrzu zupełnie się pokruszył.

**Czy Kirsch, czy Wiśniewski?** Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*: Niejaki Wiśniewski kupił był w pobliżu Torunia posiadłość gruntową. Wiśniewski słyszał był coś o nowej ustawie pruskiej, która używania języka polskiego w sądach i urzędach zakazuje, a natomiast przepisuje wyłączne używanie języka niemieckiego jako urzędowego. Zastraszony takim przepisem, którego szczegółów dobrze nie rozumiał, jak my nie rozumiemy jego przydatności i racyi, obawiał się o swoją własność i był przekonany, że wtedy tylko będzie mu własność ta pewną i bezpieczną, gdy po niemiecku poda sądowi nawet i swoje nazwisko. Przetłómaczył przeto Wiśniewskiego na *Kirscha* i jako Kirsch kazał się zapisać właścicielem nabytej nieruchomości. Nieszczęście chciało, że śmierć nie pytająca snać o nazwiska i języki, położyła koniec życiu owego Wiśniewskiego-Kirscha i nałożyła pozostałej wdowie obowiązek uregulowania pozostałości i spraw majątkowych. Tu przecież pokazało się z ksiąg gruntowych, że dla wdowy po Wiśniewskim owa własność gruntowa jest rzeczą obcą, gdyż sąd Kirscha nie uważał i nie mógł uważać za jedną i tę samą osobę z zmarłym Wiśniewskim, o którego zejściu ze świata i związku małżeńskim z rzeezoną wdową mówiły dostarczone dowody. Trzeba było wdowie legitymować się i przejść postępowanie uciążliwe i mozolne, aby dowieść prawdy i wykazać, że zapisany Kirsch był po prawdzie Wiśniewskim, jej mężem i spadkodawcą. Jakiż z tego sens moralny? Jedno z pism niemieckich wyciąga go mniej więcej według logiki kochanego Rozbickiego, który taką pozostawił nam bajkę, oraz naukę z niej:

Rzekła mucha: „Mój bocianie!
Czemu nie chodzisz po ścianie?“
A na to bocian nadęty:
„ „Czemu mucho nie masz pięty?“ “
Z tego sens moralny taki się wywodzi,
Że kawa cukrem się słodzi.

Podobnie pismo niemieckie zapisało, że to przestroga dla tych, którzy teraz polszczą swoje niemieckie nazwiska!..

Do tego opowiadania *Gazety Toruńskiej* dodamy od siebie inną ilustracyę skutków nie już dobrowolnego przez złe zrozumienie ustawy, lecz samowolnego przez organy niemieckie germanizowania, tłómaczenia lub przekręcania nazwisk. Był pod Kościanem chłop w sędziwym już wieku, niejaki Książek, któremu ni ztąd ni zowąd wytoczono śledztwo, że w młodym wieku usunął się od powinności wojskowej. Starzec zarzeka się, że odsłużył wojskowość, jak się należy, że służył w tym a tym pułku i stał załogą w Chełmnie (po niemiecku *Culm*, nad Wisłą w Prusiech Królewskich) — wszystko napróżno. W wielkiej swej biedzie udaje się do p. Danielewskiego, wówczas jeszcze „Majstra od *Przyjaciela Ludu*“ (chełmińskiego) z prośbą, aby z dawnych spisów wojskowych zechciał stwierdzić, że Książek w Chełmnie odsłużył wojskowość, i w tym celu załączył swą metrykę. Pan Danielewski po długich korowodach z władzami wojskowemi i po mozolnem szperaniu w spisach wojskowych dowiódł nakoniec, że Książek należycie dopełnił swej powinności wojskowej, tylko że feldwebel, nie umiejący po polsku nietylko mówić, lecz nawet słyszeć, zapisał w księgach wojskowych nie Książek, lecz *Hundscheck* — co, gdyby na polskie przetłómaczyć chciano, znaczyłoby: srokaty pies.

— **O strasznem nieszczęściu**, jakie się w tych dniach zdarzyło na kolei wschodniej francuskiej, wiedeńska *Presse* otrzymała od jednego ze świadków naocznych następujące szczegóły: Wyjechaliśmy z Paryża w nocy na wtorek. Pociąg nasz pospieszny spóźnił się już był o 42 minut, jechał więc bardzo szybko i wykoleił się na moście przez Mozelę w pobliżu Nancy. Lokomotywa, wagony pakunkowe i trzy osobowe runęły z mostu do rzeki a cztery wagony osobowe zatrzymały się na moście, i znajdujący się w nich podróżni nie doznali uszkodzenia. Noc była kompletnie ciemna, ratunek więc był bardzo utrudniony, a jęki i wołania o pomoc nieszczęśliwych, którzy w zdruzgotanych wagonach znajdowali się na rzece, podnosiła grozę katastrofy. Dwaj ze służby pociągowej, oraz dwaj podróżni utracili życie na miejscu, ośmnastu podróżnych odniosło skaleczenia. Wszystkie tłumoki podróżnych przepadły.

— **Zgubiono** przy wsiadaniu do dorożki, na Rurach, dnia 22 b. m. książkę do modlenia pod tytułem „Zdrowaś Marya.“ Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do zakrystyi OO. Jezuitów, gdzie otrzyma nadgrodę 1 zł.

---

## Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod gmach sejmowy.

(□) Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach sejmowy, odbyła się wczoraj o godzinie 11tej na placu budowy przy bardzo licznym udziale publiczności, która mimo grożącego deszczu pospieszyła na ten akt pełen okazałości i znaczenia. Oprócz wielkiej liczby gości, którzy otrzymali specyalne zaproszenie, przybyło mnóstwo widzów, zaimprowizowane trybuny dla dam były zapełnione, a na szczytach murów niewykończonych widzieliśmy mnóstwo osób, najwięcej wyrobników zatrudnionych przy samej budowie gmachu.

Plac budowy był ustrojony stosownie do uroczystości chwili. Przed głównym wchodem od ulicy Kościuszki powiewały chorągwie o barwach państwa, kraju i miasta, wewnątrz murów, w miejscu, gdzie miał być złożony kamień węgielny, urządzono pod namiotem osobną trybunę, przed którą umieszczony był stół, przygotowany dla użytku duchowieństwa. Obok na osobnym stoliku leżały młot i kielnia, które służyć miały do odbycia ceremonii — istne cacka ślusarskiej roboty, misterny i z wielkim smakiem wykonany wyrób i dar nadwornego fabrykanta p. Mildego z Wiednia. Po nad trybuną na murze umieszczona była tarcza z herbami kraju, uwieńczona sztandarami na wzór panoplji. Na jednej z niższych kondygnacyj muru zaimprowizowano dwie galerye, jedną dla chóru spiewaków Towarzystwa muzycznego, drugą dla orkiestry wojskowej, która fanfarami swemi zwiastowała rozpoczęcie się uroczystego aktu. Goście zabrali miejsca po obu stronach trybuny i kamienia węgielnego. Ich Ekscelencye p Namiestnik Alfred Potocki, marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, generał jazdy hr. Neipperg w gronie miejscowej generalicyi, wszyscy trzej arcybiskupi w orszaku licznego duchowieństwa, posłowie sejmowi, dygnitarze szkolni i autonomiczni, reprezentacya miejska, senaty obu akademij, reprezentanci wszystkich zakładów i korporacyj wzięli udział w tej pięknej uroczystości.

Zagaił ją JE. hr. Wodzicki, marszałek krajowy, po godzinie 11tej następującą przemową:

„Jeżeli zwykłą nawet budowę starodawnym obyczajem rozpoczynamy od uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego, aby uprosić pomoc Bożą i Boże błogosławieństwo dla zamiarów i przedsięwzięć tych, co budowę zamieszkać mają, o ileż bardziej od takiej uroczystości zacząć należy przy budowie gmachu, w którym kiedyś ma zamieszkać ta jedyna dziś na naszej ziemi krajowa władza prawodawcza.

Uprosić łaskę Bożą, aby dzieło rozpoczęte szczęśliwie doprowadzone zostało do końca, łaskę Bożą, aby skoro będzie skończone, zapewniło bezpieczną przystań dla pracy około dobra kraju, łaskę Bożą, aby tych, którzy w tym gmachu zasiadać i radzić będą, natchnął mądrością i wskazał im środki właściwe, prace ich wspomagał i prowadził takiemi drogami, które ugruntują i ubezpieczą pomyślną przyszłość kraju naszego.“

Następnie p. marszałek składa podziękowanie tym, którzy położyli zasługi około dzieła budowy, a mianowicie komitetowi estetycznemu i głównemu kierownikowi budowy, p. Hochbergerowi. Serdecznemi słowy dziękuje marszałek p. Oktawowi Pietruskiemu, jako referentowi spraw budowy, za znakomitą gorliwość i roztropną opiekę. Następnie wykazuje p. marszałek, że gmach był potrzebny i że niesprawiedliwe byłyby wyrzuty, że grosz publiczny mógł być obrócony na inne pilniejsze i pożyteczniejsze wydatki.

„W pierwszych początkach chrześciaństwa — mówił dalej marszałek — sprawowano obrzędy i odprawiano nabożeństwa w podziemiach lub w skromnych prywatnych mieszkaniach, ale skoro tylko nastała możność, rozpoczęto budowę przybytków wielkości i potęgi wiary i tej dla wiary miłości jaką przejęci byli wierzący chrześcianie. Bo duch ludzki potrzebuje to, co kocha, otoczyć poezyą pewną i wspaniałością. Uczucie to w naturze ludzkiej z uczuciem miłości tak jest nierozdzielnie złączone, że ktoby zdołał potrzebę zidealizowania formą zewnętrzną tego, co kochamy usunąć i zniweczyć, bodaj czyby nie stępił samego uczucia miłości. Do pracy około spraw krajowych przez tak długie lata brakowało nam podstawy, że dziś godziwą jest i wskazaną dążność, aby praca ta skazaną nie była na wieczne tułanie się po najętych lokalach, aby raz zetrzeć z niej piętno tymczasowości, które bądź co bądź nadaje jej ten chwilowy i wcale nie odpowiedni przytułek w teatralnem zabudowaniu. Jest to myśl wyższa a nie kaprys lub zachcianka, jeżeli dla tego Sejmu, jedynego jaki na całym obszarze ziem polskich swobodnie radzić może o sprawach krajowych w języku ojczystym, którego jest zadaniem, tradycye dobrych czasów dawnych przechować do czasów dobrych lat lub wieków następnych i nie dać zmarnować się tym wszystkim skarbom duchowym, które przekazały nam w spuściznie wieki i pokolenia, jeżeli dla tego Sejmu zbudujemy przybytek godny zadania jakie z woli opatrzności przypadło mu w udziale. Być może nadejdą jeszcze złe chwile, próby nowe do przebycia, przetrwamy je mężnie bez zwątpienia i rąk opuszczenia, a gmach ten będzie zadatkiem ufności we własne siły i w sprawiedliwość Bożą, zadatkiem i zobowiązaniem względem przyszłości. Zobowiązania lękać się nie należy, wszak w pierwszych latach nie zamarzyło się nikomu o stawianiu domów dla odradzającego się dopiero samorządu krajowego, zwolna i nieśmiało myśl wykluwać się poczęła z rozszerzeniem zakresu działania i utrwaleniem podstaw pracy autonomicznej, dojrzewała zaś wtedy dopiero gdy — pewno nie doskonale ale jak było można, zadosyć uczyniono najpilniejszym przynajmniej potrzebom, usunięto co najgorsze z pozostałości dawnych systemów destrukcyjnych a jeżeli Sejmy w tych pierwszych okresach istnienia okazały, że przecież z pożytkiem dla kraju pracować mogą i pracują, to od sejmów następnych mamy prawo spodziewać się więcej nierównie. My wszyscy, którzy staramy się obecnie według sił i możności służyć na tem polu, zrodzeni byliśmy i wychowani w czasach, kiedy życia publicznego nie było żadnego, a samą myśl o sprawie publicznej nie ledwie poczytywano za zbrodnię stanu. Czyż nie należy przypuścić, że ci co po nas przyjdą, wdrożeni od dzieciństwa w to życie, w te obowiązki i w ten rodzaj pracy, których my uczyć się dopiero rozpoczynali w połowie lub na schyłku życia, że ci nauczeni doświadczeniem i tego cośmy pożytecznego zdziałać zdołali a także i tego w czem nam się nie powiodło, że ci raźniej, skuteczniej i dojrzalej wezmą się do ukończenia dzieła przez nas w tak trudnych warunkach rozpoczętego Nie, pieniądze te nie będą zmarnowane, bo postanowienie o budowie gmachu sejmowego, to akt wiary, nadziei i miłości: wiary w nas samych i w naszą przyszłość, nadziei w skuteczność prac po rozpoczynanych lub rozpocząć się mających, miłości nakoniec tego dzieła odrodzenia narodu przez pracę, ofiarność i pojednanie.

Przystępując do założenia kamienia węgielnego pod gmach budowy z cegły i kamienia, nie możemy pominąć hołdu wdzięczności dla tego, który założył kamień węgielny swobód i samorządu krajowego. Skoro Monarcha dziś nam panujący zasiadł na tronie, ta część kraju ze wszystkich ziem naszych najbardziej była nieszczęśliwą, przygnębioną i pozbawioną wszelkich życia warunków, z zazdrością spoglądaliśmy podówczas na tych naszych braci, którzy żyli poza granicami monarchii. Za łaską i wolą wspaniałomyślnego Monarchy stało się przeciwnie, lepiej dzieje nam się od innych: wolno dzisiaj myślić, radzić i uczyć w języku własnym, wolno nam kraj porządkować, naprawiać, co popsuły długie lata przewagi obcych żywiołów i przymusowa bezczynność. W innem mieście tego samego kraju wznosi się gmach, który za szczególniejszą łaską Cesarza naszego i Króla, uświęcony został jako przybytek wiedzy i umiejętności dla narodu całego, a brat cesarski przyjął stanowisko najwyższego akademii polskiej dostojnika. Dziś z łaski tego samego Monarchy możemy przystąpić do budowy gmachu, który zamieści wolną kraju reprezentacyę i organa krajowego samorządu. Niewdzięczni też nie jesteśmy, dobrodziejstwa doznane pozostaną zapisane na wieczne czasy we wdzięcznej pamięci narodu. Wznoszę okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana — niech żyje Cesarz i Król nasz!“

Okrzyk ten powtarzają wszyscy zgromadzeni z zapałem.

Po hr. Wodzickim zabrał głos JE. pan Namiestnik, hr. Alfred Potocki i przemówił jak następuje:

„Po wielkim królu-gospodarzu, którego dzieje zaliczyły do najznakomitszych monarchów, została u nas przypowieść, że kraj swój „zastał drewnianym a zostawił go murowanym“. Jest wielce piękna i wymowna pochwała w tych prostych słowach — mieści się w nich hołd oddany pokojowej pracy i mądrej skrzętności, z której szczęście spływa na ludy.

Od wieków tak było, że żywotność społeczeństw, że pilność i wytrwałość ich pracy spokojnej stawiała sobie pomniki w gmachach publicznych, tych długowiecznych świadkach ładu i rządności. Kupcy włoscy, co na falach morskich wznosili marmurowe pałace, municypia stare niemieckie, co zaznaczyły swój byt potężnemi grodami — wymowny to przykład, że ten tylko błogo spoczywa, kto dużo pracuje, że ten tylko hojnym być może, kto oszczędza. Do tych pomników długiej pracy i mądrej gospodarności jakże trafnie da się zastosować przysłowie, „że kamienie mówią — *saxa loquuntur!*“

Chciałbym, aby i te wznoszące się mury przemówiły do nas równą nauką, chciałbym, aby dla potomności były pomnikiem, dla nas szczęśliwą wróżbą spokojnego rozwoju i tej błogosławionej, rozumnej pracy, co nie burzy, ale buduje. Gmach, który tu wyrasta z ziemi, ma być siedzibą najwyższej władzy autonomicznej kraju, miejscem obrad jego światłej reprezentacyi — ma być tedy ogniskiem wszystkich tych usiłowań i starań, które wola Monarchy złożyła w dłonie samorządu. Tu w tych murach zestrzelić się mają wszystkie tej pracy kierunki i sposoby, tu gromadzić się będą jako w ognisku najlepsze siły obywatelskie kraju.

Ale ognisko każde, jeżeli rzetelnie ożywcze, ma to do siebie, że jeżeli gromadzi i skupia w sobie zdala promienie, to na to tylko, aby spotęgowawszy je jeszcze, na odwrót rozsiewać ciepło i światło w najdalsze strony. Oby tak było i z tym gmachem! Od starych grodów naszego kraju aż do wiosek maluczkich, gromadzić się tu będą wysłannicy wszystkich warstw społecznych, od możnego ziemianina aż do pracowitego kmiotka wszyscy grosz swój dorzucili na wzniesienie tego gmachu! Jakoż da Bóg, na odwrót z tego miejsca, jako ogniska samorządu, rozbiegną się promienie zbawiennej myśli i pracy, wyjdą zeń mądre ustawy i skuteczne rady w rzeczach publicznych! Nie już życzenie, nie nadzieję tylko, ale przekonanie wyrażam silne, że miejsce to będzie przybytkiem cnoty obywatelskiej, że ożywiać je będzie to samo serdeczne przywiązanie do Najj. Pana, miłościwie panującego nam Monarchy, i ta sama gorąca miłość kraju, którą zawsze i wszędzie odznaczała się Reprezentacya naszej prowincyi.“

Następnie odczytał zastępca prezesa Wydziału krajowego, JW. p. Oktaw Pietruski akt fundacyjny, którego osnowa jest następująca:

*W Imię Boga Najwyższego dla pamięci potomnych!*

Gdy za panowania Cesarza Austryackiego, Franciszka Józefa I, udzielone zostały ludom berłu Jego poddanym swobody konstytucyjne, i kraj nasz, długo pozbawiony przyrodzonych praw stanowienia o własnych rzeczach i losach, powołanym został do pieczy swoich dóbr i swojego bytu narodowego, natenczas przystąpił Sejm tego królestwa z otuchą w przyszłość i gorącem umiłowaniem ziemi ojczystej do uchwalenia ustaw mających być podwaliną powodzenia i obywatelskiej wolności mieszkańców.

Przez pierwsze lat kilkanaście Sejm krajowy, mając na oku i celu to, co dla dobra ogółu najpilniejsze i najkonieczniejsze, nie kwapił się z myślą o własnem pomieszczeniu, ale zgromadzał się w wynajętym, ani dogodnym, ani odpowiednim budynku. Dopiero gdy już załatwił się z wielką częścią tych zarządzeń i wydatków, które — bodajby — położyły stały fundament pod gmach przyszłego dobra i rozkwitu tej ziemi, pomyślał także o wzniesieniu okazałego przybytku dla własnych prac i obrad, upatrując w tej budowie jakoby godło, że jak jej mury da Bóg wieki przetrwają, tak i te najmiłościwiej zwrócone nam prawa, nie będą już nigdy naruszane, ale rozwijać i utrwalać się będą na chwałę przyszłych monarchów naszych i dobro tego kraju.

W takiej myśli i w tym zamiarze Sejm krajowy zgromadzony w roku 1877, pod laską marszałkowską Jego Dostojności Ludwika hrabi Wodzickiego, na posiedzeniu odbytem w dniu 23 sierpnia, postanowił wznieść ten oto gmach z funduszów publicznych, przeznaczając go na siedzibę własną, jakoteż Wydziału krajowego, który piastuje moc i prawo czuwania nad bezpieczeń-

stwem ustaw sejmowych i przestrzega należnego ich dopełnienia.

Niechajże przeto w tych murach, które dzisiaj wznosimy, zagoszczą stale i krzewią się te wszystkie cnoty, co same jedne władzom publicznym siłę skuteczną nadają, a szczęście ludów i przyszłość ich na najpewniejszej zakładają podstawie; niechaj z ducha i tradycyi dawnej Rzeczypospolitej polskiej zostanie i żyje tu wszystko to, co było jej zasługą i chwałą, a niech to pierzcha i nie postanie tu nigdy, co ją do upadku przywiodło.

Niech z łaską bożą przebywa tu roztropność i wytrwałość, siła i zgoda, dobra wola i rada mądra, ażeby wszystko, co się tu dziać i stanowić będzie, wychodziło na chwałę Boga i Ojczyzny, na pomnożenie jej dobra i zabezpieczenie jej przyszłości.

Działo się w mieście stołecznem Lwowie w roku pańskim tysiącznym ośmsetnym siedmdziesiątym ósmym w dniu dwudziestym dziewiątym Września".

Po odczytaniu tego aktu wszyscy zaproszeni goście podpisywali go, poczem rozpoczęła się ceremonia religijna, dokonana przez JE. najprzew. ks. arcybiskupa Wierzchleyskiego w assystencyi ks. infułata Mossinga i licznego duchowieństwa. Tymczasem akt fundacyjny, spisany na pergaminie, do którego dołączono wywody ku wiecznej rzeczy pamięci, umieszczono w puszce ołowianej i zalutowano. Gdy przebrzmiały ostatnie modlitwy i spiewy, przepisane kościelnym rytuałem, umieszczono puszkę tę z pamiętnikowym aktem w zagłębieniu z ciosu i nakryto wieczkiem kamiennem. Wtedy marszałek hr. Wodzicki, ująwszy kielnię przyrzucił wieczko wapnem, a toż samo uczynił JE. hr. Namiestnik, JE. gen. Neipperg i najznakomitsi obecni dygnitarze. Kamień węgielny ustrojony w zielony feston zsunął się na dół, a marszałek zakończył ceremonię, uderzając trzykrotnie młotkiem w głaz symboliczny. Chór towarzystwa muzycznego i kapela wojskowa wykonywały w ciągu uroczystości kompozycye, odpowiednie nastrojowi chwili — a cały ten akt sprawił na uczestnikach swych i widzach wrażenie podniosłe i na zawsze pamiętne.

## OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan wyraził w pismach odręcznych do ministra obrony krajowej, fmp. hr. Thun-Hohensteina i Namiestnika Tyrolu hr. Taaffego swoje najwyższe zadowolenie z obecnego stanu milicyi krajowej Tyrolu i Vorarlbergu oraz podziękowanie władzom i organom, które się do tego przyczyniły.

Poseł Skrzyński pismem z dnia wczorajszego zawiadomił Marszałka, że składa mandat poselski.

Zwornik i Liwno, ostatnie dwie warownie powstańców w Bośnii otwierają swe bramy okupacyi. Według informacyi *Polit. Corr.* z nad granicy serbsko-bośniackiej z dnia 28 września, *kaimakam* Wielkiego Zwornika kazał pisemnie zawiadomić komendę wojsk okupacyjnych o poddaniu się miasta. Mieszkańcy złożyli broń, której wraz z działami strzegą tamtejsi chrześcianie. W twierdzy także działa zostają pod strażą chrześcijan.

O kapitulacyi Liwna otrzymaliśmy wczoraj następujący biuletyn urzędowy: „Komendat XIII korpusu, książę Wirtembergski telegrafuje z Liwna 28 b. m. po południu: Siódma dywizya gen. Müllera, brygada pod komendą generała Csikosa i $1^1/_2$ bateryi górskiej posuwając się w kierunku Jezero, Trawnik, Serajewo i Prozor dotarły 26 b. m. po bardzo uciążliwym marszu ścieżkami górskiemi w okolice Liwna, którego osaczenie zupełnie się powiodło. Nasza główna kolumna została 26 b. m. powitana działowym ogniem nieprzyjaciela, który już tego dnia bezskutecznie usiłował umknąć do Glamecu. Dnis 27 b. m. osaczenie zostało zupełnie dokonane a komunikacya z brygadą Csikosa jak najściślej przywrócona. O godzinie pół do 8mej rano rozpoczęło się ogólne bombardowanie, które jednakże z powodu silnej mgły i deszczu musiało być przerwane przez baterye polową, ustawioną na wschód od miasta. Tylko baterye górskie pierwszej i trzeciej brygady górskiej oraz działa brygady Csikosa mogły poniekąd ostrzeliwać miejscowość z doliny klasztoru Gorycy i od stóp gór na zachodzie Liwna położonych. O 4 godzinie po południu mgła ustąpiła i rozpoczęto ostrzeliwanie ze wszystkich 38 dział. Ogień działał bardzo skutecznie. Forty znajdujące się w najkorzystniejszem położeniu oraz dzielnica miasta, położona na wzgórzu i zamieszkana przez bogatych Turków ucierpiały wiele, a w kilku punktach wybuchł pożar. Przednie straże nieprzyjacielskie zostały wszędzie po krótkiej walce wyparte do fortów i miasta. Nieprzyjaciel zachwiał się w oporze a morderczy ogień artyleryi działał tak gwałtownie, że dziś o godzinie 7 rano, gdy artylerya celem dalszego ostrzeliwania zajmować zaczęła korzystne bliskie pozycye, przybyła deputacya z oświadczeniem kapitulacyi. O godzinie 9 rano zatknięto sztandar cesarski na wieży cytadeli Liwna wśród ogólnej radości wojsk. Trofea muszą być znaczne, ale nie zostały jeszcze sprawdzone. Około 100 redyfów złożyło broń wczoraj i dziś. Nasze straty małe. Ranni: major Keczek z 17 pułku piechoty, major Mirkowicz z 9 batalionu strzelców milicyi krajowej (lekko), kapitan Salomon i podporucznik Sewer z 17 pułku piechoty (na pozór lekko). Nadto jest 20—30 żołnierzy zabitych i rannych. Zachowanie się dowódzców i wojsk w znoszeniu niezmiernych trudów i w taktycznych operacyach, godne jest wielkiej pochwały.

Ufortyfikowane miasto Liwno, położone w południowo-zachodniej Bośnii jest siedzibą sandżakatu (powiatu) liczy 5200 mieszkańców, między którymi 2400 mahometan, 1800 prawosławnych i 1000 katolików. Równina liwnieńska zwana Ljewańskiem Polem zamieszkana jest przeważnie przez ludność katolicką i liczy 8000 rodzin katolickich, 7100 prawosławnych a tylko 4000 mahometańskich. W pobliżu miasta leży klasztor franciszkański Gorycа, zkąd działa brygady gen. Csikosa ostrzeliwały twierdzę Liwno jest jednem z najbardziej handlowych miast Bośnii, utrzymuje ono żywy ruch handlowy z Sinjem i Spalatem. Od granicy dalmatyńskiej oddalone jest Liwno około 3 mile; od Trawnika mil 13. O ile nam wiadomo, załoga Liwna składała się z 4000 tysięcy ludzi, a to w połowie z wojsk regularnych, w połowie zaś z powstańców mahometańskich. Atak na Liwno nastąpił równocześnie ze wszystkich stron po zupełnem osaczeniu miasta. Dnia 27 bm. rozpoczęło się bombardowanie miasta z 38 dział i trwało z kilkugodzinną przerwą przez cały dzień i noc. Po wyparciu nieprzyjaciela z wysuniętych pozycyi w obręb miasta i fortyfikacyi, gdy artylerya cesarska, celem dalszego bombardowania zaczęła zajmować bliższe pozycye, pojawiła się 28 bm. o 7 rano w głównej kwaterze deputacya z twierdzy z oświadczeniem kapitulacyi. W dwie godziny potem zatknięto już sztandar cesarski na wieży cytadeli Liwna.

Czytamy w *Presse*, że część wojsk cesarskich, które 22go b. m. obsadziły Dolną Tuzlę, mianowicie brygada gm. Waldstättena (pułki piechoty nr. 45 sanocki i nr. 54) wyruszyła 26go b. m. drogą ku Serajewu w kierunku Kładania, aby tam podać rękę oddziałowi płk. Dawida, który już 21go b. m. przybył z Serajewa do Olowy, o dwie mile na południe od Kładania.

W podobny sposób obsadziły wojska cesarskie drogę z Serajewa do Zwornika. Oddział 13 korpusu posuwając się ku północy, dotarł 26go b. m. do miasteczka Wlasenicy, zkąd wejść może w kontakt z wojskami w Zworniku i Kładaniu a równocześnie obsadzić Srebrenicę na zachodnio-południowej granicy Serbii, gdzie znajdować się muszą rozbitki z armii powstańczej. Skoro linie Tuzla Serajewo i Zwornik-Serajewo obsadzone będą przez wojska cesarskie, można będzie okupacyę wschodniej Bośnii uważać za dokonaną.

Część 3go korpusu armii fmp. hr. Szaparego opuściła wraz z głowną kwaterą Dolną Tuzlę i udała się przez Doboj na drogę serajewską; w Tuzli pozostała 40ta brygada piechoty, pułk. Densy'ego. Fmp. hr. Szapary miał 28go b. m. przybyć do Zepczów.

Z Petersburga wypierają się w drodze półurzędowej wszelkiego wpływu na postanowienie emira afganistańskiego co do odprawy poselstwa cesarzowej indyjskiej. Telegraficzny komunikat rossyjskiego biura prasowego powiada dalej, że zarządzone podczas ostatniej wojny z powodu wichrzeń angielskich w centralnej Azyi wojskowe kroki przygotowawcze, zostały cofnięte, skoro tylko kongres berliński ubezpieczył, jak się zdawało, pokojowe rozwiązanie. Słowem expedzcya Kaufmanna, wyprawa poselstwa rossyjskiego do Kabulu i t. p. były po prostu prowokowane przez Anglię, a zuchwały krok emira Afganistańskiego był tylko wypływem jego własnej buty, z którym Rossya nie ma nic do czynienia. Najzabawniejszem byłoby, gdyby temu wszystkiemu w Londynie uwierzono — a kto wie, czy nie udadzą, że wierzą!

Wszystkie doniesienia z Londynu zgadzają się z resztą w tem, że wyprawa angielska do Afganistanu tej jesieni do skutku nie przyjdzie. Kampania przeciw emirowi Kabulu wymagałaby armii 40 tysięcznej, a gdy siły zbrojne angielskie w Indyach wynoszą obecnie ogółem tylko 60.000 ludzi, musiałby rząd angielski chcąc wystąpić z odpowiednią siłą, zanadto osłabić swe garnizony w Indyach, zaś o transporcie wojsk z Anglii przed nadejściem zimy mowy już być nie może, a w zimie kampania w górzystym Afganistanie jest wprost niemożliwą.

W sprawie układów między Niemcami i Watykanem, telegrafują z Rzymu pod dniem 28 Września: „Doniesienia dzienników, jakoby rokowania między Watykanem i Niemcami zupełnie się rozbiły, są bezzasadne. (Obacz artykuł *Nordd. Allg. Zeit.* z 28 b. m. w rubryce spraw zagranicznych; Red.) Watykan nie żąda uchylenia ustaw majowych, lecz tylko mniej dotkliwej dla kościoła interpretacyi tych ustaw. Nigdy nie było mowy o formalnych aktach, któreby miały być przedmiotem specyalnej ustawy, co musiałoby mieć miejsce w razie uchylenia ustaw majowych. Dotychczas między obu stronami rokującemi istnieje zgodność, rokowania nie zostały zerwane, chociaż badanie wzajemnych propozycyj ze względu na zachodzące trudności, odbywa się powoli. Papież udziela codziennie audyencyj."

Budowa kolei żelaznej z Brodu do Serajewa postępuje według najświeższych wiadomości bardzo raźnie. Kolej ta ma charakter prowizoryczny i służyć ma na razie wyłącznie celom wojskowym.

Komisya parlamentu niemieckiego, obradująca nad ustawą przeciw socyalistom, uchwaliła wbrew wnioskowi rządu 13 głosami przeciw 7, iż ustawa ta obowiązywać ma tylko do 31 marca 1881.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń**, 29 września. Fmp. Jowanowicz donosi z Trebinczycy 28 b. m. wieczorem: Dziś rano wojska cesarskie zajęły Kłobuk, ostatnie schronienie powstańców hercegowińskich po rozpaczliwym oporze, złamanym przez 5 dniowe gwałtowne ostrzeliwanie. Zburzenie twierdzy skalistej zaraz się rozpoczęło. Zdobyto dwa działa, wiele amunicyi i karabinów. 1200 Korjeńczyków oczekiwało 18 b. m. w zasadzce pod Jaznem posuwającej się ku Trebinii dywizyi; wypędzeni ztamtąd cofnęli się w swój niedostępny dystrykt obsadzając Kłobuk. Gdy zbliżyła się dywizya, która ostrzeliwała ognisko powstańcze Granczarewo, wszyscy powstańcy uciekli do Czarnogóry. Tylko załoga Kłobuka wytrzymała ostrzeliwanie z wielką brawurą i dopiero dziś rano wywiesiła białą chorągiew. Straty załogi są znaczne. Nasze straty (pułk króla belgijskiego) wynoszą 4 oficerów i 5 żołnierzy w zabitych i rannych. Zachowanie się wojsk było wzorowe, wszędzie panuje podniosły nastrój umysłów.

**Wiedeń**, 30 września. (*Tel. pr.*) Najj. Pan zaszczycił wczoraj hr. Andrassego odwiedzinami, które trwały całą godzinę.

Hr. Arnim osiedlić się ma stale w Pradze.

**Peszt**, 30 września. (*Tel. pryw.*) Wczorajsze zgromadzenie ludowe, zwołane w sprawie okupacyjnej, odbyło się bez naruszenia spokoju. Wszystkie rezolucye przeciw okupacyi (podaliśmy je pozawczoraj. *Red.*) zostały przyjęte, przyczem nie obeszło się bez jadowitych wycieczek przeciw hr. Andrassemu. Minister Tisza wyraził się z tego powodu w klubie poselskim, „Mityng może uchwalać, co mu się podoba; rząd pójdzie dalej obronną drogą, ufny, że sejm go nie opuści."

**Londyn**, 30 września. *Times* donosi z Kalkuty, że przygotowania do wyprawy wojennej na Kabul prowadzą się z największą energią. O siłach wojennych Szyr-Alego nie ma dokładnej wiadomości. Najtrudniejszem zadaniem dla Anglii będzie zyskanie neutralności przyjaznej szczepów granicznych, które z łatwością postawić mogą 100,000 wojowników. Rząd indyjski nie powróci do Kalkuty ale przesiedli się do Lahory, gdzie formuje się obóz. Wskazuje to, że wicekról nie spodziewa się utrzymania pokoju. Generał Chamberlain przybył do Simli. Dwóch oficerów rossyjskich bawi jeszcze w Kabulu, sam generał Abramow miał zaś powrócić do głównej kwatery gen. Kaufmanna.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń**, 28 września 1878, godzina 2 min. 11. Losy kredytowe 163·25, Węg. akcye kredyt 211·75, Akcye anglo-austr. 104·—, Akcye banku Union 69·75, Akcye kolei Karola Ludwika 232·50, Akcye kolei północnej 203·50, Akcye kolei południowej 71·50, Akcye kolei Alföld 119·50, Akcye kolei Elżbiety 161·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 127·50 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116·50, Akcye kolei Rudolfa 120·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·—, Galic. oblig. indemn. 82·35 Losy z r. 1864 140·50. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 111·50 Akcye banku obrotowego 104·—. Losy tureckie 22·75. Akcye kolei węg.-galic. —·—. Akcye kolei państwowej 259·50 Akcye banku związkowego 108·25 Rubel papierowy $1·18^1/_2$. Wiedeńskie losy 91·20 Węgierskie losy 78·25, Mark. niem. 57·45. Węgierska renta —·—. Usposobienie silne.

**Wiedeń**, dnia 28 września, godzina 4, minut 26. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. 104·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Kar. Ludw. 232·25, Południowa 71·50. Renta pap. —·—, Galic. bank. hyp. 89.90. Gal. oblig. indemn. 82·50, Gal. listy zastaw, banku włośc. 88·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—, Rubel papierowy $1.18^1/_4$. Usposobienie —

**Wiedeń**, dnia 30go września, godzina 10 minut 38 Akcye kredytowe 237·10. Anglo-Austr. 104·50, Unionsbank 70·—, Kolej Karola Ludwika 232·70, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastaw. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·— Napoleonsdor 9·29. Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

**Spostrzeżenia meteorologiczne**
z dnia 30 września 1878 o godz. 7 rano
Barometr 735.45mm. Psychrometr suchy 8.0°C. Psychrometr wilgotny 7.5°C. Prężność pary 7.5mm. Wilgoć -3%. Zachmurzenie 4 Wiatr SE1. Ozon 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 6.4°R.
Barometr idzie w górę.

**Przyjechali do Lwowa.**
dnia 29 września 1878.

**Hotel Europejski.**
Pp. W. hr. Komorowski z Hawryłówki.

**Hotel Warszawski.**
Pp. E. Manejzew z Rossyi. S. Wysoczański z Laszek. Dr. J. Dylewski z Sambora.

**Hotel George'a.**
Pp. P. ks. Wadbolski z Radziwiłowa. P. hr. Łubieński z Polski. Dr. G. Hecher z Wiednia. A. Panoff z Radziwiłowa.

**Hotel Angielski.**
Pp. H. Zathey z Brodów. R. Bartmański z Liszczyny. A. Rudzki z Królestwa. K. Wasilkowski z Królestwa. Z. Wiśniewski z Hujcza.

**Hotel Kuhna.**
Pp. W. Czechowicz z Potoka. S. Jastrzębicki ze Stryja.

**Odjechali ze Lwowa.**
Pp. B. hr. Bukowski do Izdebek. J. hr. Pruszyński do Krakowa. F. Eberhard do Brodów. A. Budiłowicz do Brodów. J. Kamieński do Rossyi. M. Buczyński do Stanisławowa. R. Bocheński do Tarnówki J. Frommel do Pawłosiowa. L. Michałowski do Krakowa. L. Norblin do Brodów. W. Zelechowski do Karowa.

### Pociągi kolejowe.

**Przychodzą do Lwowa.**

**Z Krakowa:** o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

**Z Podwołoczysk** (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany);

**Ze Stanisławowa:** (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór i (nr. 4) o godz. 4 min. 5 rano.

**Z Podwołoczysk:** (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz 3 min 39 po południu (pociąg mięszany).

**Z Czerniowiec:** o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

**Odchodzą ze Lwowa.**

**Do Podwołoczysk:** (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

**Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.**

Lwów, dnia 28 września 1878

| | płacą zł. | ct. | żądają złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcye** za sztukę. | | | | |
| Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. | 231 | 50 | 235 | — |
| Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k. | 126 | 50 | 128 | 50 |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 250 | — | 254 | — |
| Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a. | 216 | — | 220 | — |
| **2. Listy zast.** za 100 zł. | | | | |
| Tow. kredyt. galic. 5% w. a. | 85 | 60 | 86 | 50 |
| „ „ „ 4% „ | 80 | 25 | 81 | 25 |
| „ „ „ 5% okresowe | 85 | 60 | 86 | 50 |
| Banku hip. galic. 6% w. a. | 90 | — | 91 | — |
| Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a. | 90 | — | 91 | 50 |
| **3. Listy dłużne** za 100 zł. | | | | |
| Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. | 90 | 25 | 91 | 30 |
| tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat. | — | — | — | — |
| „ „ 6% w. a. w 30 lat. | — | — | — | — |
| **4. Oblig.** za 100 zł. | | | | |
| Indemniz. galic. 5% m. k. | 82 | 25 | 83 | 25 |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a. | 90 | — | 91 | |
| Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a. | 90 | — | 91 | 25 |
| **5. Losy** Miasta Krakowa | 14 | 25 | 15 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 19 | | 21 | — |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 39 | 5 | 49 |
| Dukat cesarski | 5 | 42 | 5 | 52 |
| Napoleondor | 9 | 26 | 9 | 34 |
| Półimperyał | 9 | 48 | 9 | 61 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 | 71 | 1 | 81 |
| „ „ papierowy | 1 | 18 | 1 | 20 |
| 100 marek niemieckich | 57 | — | 58 | — |
| Srebro | 100 | — | 101 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 50 | 101 | — |

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

**Kurs giełdy wiedeńskiej**

dnia 26 września 1878.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **1. Dług Państwa.** | | |
| Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad | 61.20 | 61.35 |
| luty-sierpień | 61.20 | 61.40 |
| Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec | 62.70 | 62.85 |
| kwiecień-październik | 62.70 | 62.85 |
| Losy z roku 1839 całe | 323.— | 325 — |
| „ „ 1839 piąta część | 319.— | 321.— |
| „ „ 1854 po 250 złr. | 107.— | 107.50 |
| „ „ 1860 po 500 złr. 5% | 112.25 | 112.50 |
| „ „ 1860 po 100 złr. 5% | 120.75 | 121 50 |
| „ „ 1864 (z premią) po 100 złr. | 139.50 | 140 — |
| „ „ 1864 „ po 50 złr. | 138.— | 139.— |
| Renty Como po 42 lir. aus. | 24 50 | 25 — |
| Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5% | 142.— | 142 50 |
| Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% | 97 75 | 98 — |
| Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% | 72 — | 72.15 |
| **2. Obligacye** indemn. 5% za | —.— | —.— |
| Czech | 102.— | 103.— |
| Bukowiny | 81.— | 81.50 |
| Galicyi | 82 25 | 83.— |
| Niższej Austryi | 104.50 | 105.— |
| Siedmiogrodu | 73.— | 73.50 |
| Węgier | 77.75 | 78.25 |
| **3. Inne pożyczki publiczne.** | | |
| Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% | —.— | —.— |
| **4. Akcye.** | | |
| Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120 | 101.50 | 102.— |
| Inst. kred. dla handlu po 160 zł. | 233.— | 233.25 |
| Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. | 730 | 740 — |
| Gal. banku hip. po 200 zł. | — | — |
| Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40% | | .— |
| Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. | — | — |
| Banku narodowego a 600 zł. | 800 | 802 |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze | — | — |
| Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k. | 471. | 473.— |
| Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k. | 161 50 | 162.— |
| Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr. | —.— | — |
| Półn. kolei po 1000 zł. | 2034 — | 2038.— |
| Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. | 231.25 | 231.75 |
| Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. | 127.75 | 128.25 |
| Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k. | 256.— | 256.50 |
| Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a. | 71.25 | 71.75 |
| I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. | 85 — | 85.50 |
| **5. Listy** zast. losowane | | |
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6% | 90.— | 91.— |
| Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr. | 108 — | 109. - |
| Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6% | 92.60 | 93.— |
| „ „ „ „ „ w 20 7% | 95.50 | 96 50 |
| „ „ „ „ „ w 36 5% | 94.— | —.— |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4% | 79 50 | —.— |
| „ „ „ „ po 5% | 85.40 | 85.80 |
| „ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne | 85 40 | 85.80 |
| Gal. banku hipot. po 6% | 89 70 | 90 — |
| Gal. zakł. kred. włość. po 6% | 88.— | 89.— |
| Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% | —.— | — |
| „ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% | —.— | —.— |
| Banku narodowego po 5% | —.— | —.— |
| Węg. tow. ziem. po 5½% | 93 — | 93.50 |
| „ „ „ po 5% | 86.50 | 87.— |
| **6. Obligacye** z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.) | | |
| Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. | 68.30 | 68.60 |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr. | —.— | —.— |
| Kol. półn. po 100 zł. m. k. | 102.25 | 102 75 |
| „ „ 100 zł. w. a. | 95.50 | 96 50 |
| Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% | 101 25 | 101.75 |
| „ „ „ „ II. emisyi | 99.40 | 99.80 |
| „ „ „ „ III. „ | 96.75 | 97.25 |
| „ „ „ „ IV. „ | —.— | —.— |
| Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 | 78.25 | 78.75 |
| z r. 1867 | 80 25 | 80.50 |
| z r. 1868 | 71 — | 71.50 |
| z r. 1872 | 68.— | 68 50 |
| Węg. gal. kol. à 200 zł 5% w srebrze | 65 75 | 66.25 |
| **7. Losy.** | | |
| Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a. | 163.— | 163.50 |
| Clarego po 40 zł. m. k. | 28 75 | 29.50 |
| Tow. żegl. par. na Dunaju | 92. - | 92 75 |
| Keglevicha po 10 zł. m. k. | 14.— | 14.50 |
| Losy miasta Krakowa | 14 75 | 15 25 |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł w. a | 28.— | 28.50 |
| Palfiego po 40 zł. m. k. | 27.50 | 28.— |
| Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa | 15.— | 16 — |
| Salma po 40 zł. m. k. | 38.25 | 38.75 |
| St. Genois po 40 zł. m. k. | 34.— | 35 — |
| Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a | 19.50 | 20 50 |
| Poż. Tryestu po 100 zł m. k | 117.75 | 118.25 |
| „ „ „ 50 zł m. k. | 61. — | 63.— |
| Waldsteina po 20 zł. m. m. | 22.75 | 23.25 |
| Windischgrätza po 20 zł m. k. | 28.50 | 29 — |
| **Weksle** (na 3 miesiące) | | |
| Augsburg za 100 zł. w. p. n. | — — | — |
| Berlin za 100 mark w. n. p. | —.— | — |
| Frankfurt za 100 mark p. | — — | — — |
| Hamburg za 100 mark w. p. n. | — — | — |
| Londyn za 10 ft. szt. | 116 40 | 118.80 |
| Paryż za 100 fr. | 46 40 | 46 45 |
| **Kurs złota.** | | |
| Dukat cesarski men. | 5 54.— | 5.56.— |
| „ pełnej wagi | 5 54 — | 5 56 — |
| Korona | —.— | —.— |
| 20-frankówka | 9.32 50 | 9.33.— |
| Rossyjski imperyał | 9.56 — | 9.58 - |
| Talar związkowy | —.— | —.— |
| Srebro | 100.— | 100.10 |

**Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.**

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 28 września 1878.

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| Jednolity dług państwa w banknotach | 61 | 80 |
| „ „ „ w srebrze | 63 | 25 |
| Renta w złocie | 72 | 55 |
| Losy pożyczki z roku 1860 | 112 | 25 |
| Akcye banku wiedeńskiego | 802 | — |
| „ „ kredytowego | 235 | 80 |
| Londyn | 116 | 10 |
| Srebro | 99 | 90 |
| Napoleondor | 9 | 30½ |
| Dukat cesarski men. | 5 | 50 |
| 100 marek niemieckich | 57 | 45 |

# Dziennik Urzędowy.

(5752 1—3) **Obwieszczenie.** L. 6260

S. p. Adam Gorczyński właściciel dóbr Marcyporeby zapisał w kodycylu swoim z dnia 5 czerwca 1875 kwotę 500 złr. a. w. z której przez lat dziesięć rocznie po 50 złr. aw. płaconą być ma opłata w bursie Krakowskiej całożonej staraniem Towarzystwa pedagogicznego za ucznia rodem z Marcyporęby, który zapisany będzie do szkoły realnej krakowskiej.

Gdy testamentowy spadkobierca Wny pan Bronisław Gorczyński tę kwotę złożył w depozycie sądowym krakowskim, przeto Rada szkolna krajowa wzywa niniejszem uczniów szkoły realnej krakowskiej rodem z Marcyporęby który w bursie krakowskiej umieszczenie być chcą aby swe podania w których udowodnić mają, iż są rodem z Marcyporęby uczęszczają do szkoły realnej w Krakowie do 15 października 1878 do c. k. Namiestnictwa jako władzy tundacyjnej wnieśli.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 19 września 1878.

(5736) **Ogłoszenie.** L. 3056.

Komisya hipoteczna zawiadamia że arkusze posiadania wraz z dotyczącemi aktami dla gminy Siekierczyna do powszechnego przeglądu w tutejszym sądzie złożone są. Do zarzutów wyznacza się termin na 4 października 1878.

Ciężkowice 25 września 1878.

(5737 1—3) **Edykt.**

L. 4973. W c. k. Sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się celem zaspokojenia kwoty 92 złr. w. a. na rzecz Jana Proszaka egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod lk. 5 w Woli Lucańskiej położonej, przed miotem ksiąg gruntowych niebędącej do dłużnika Jakóba Kaniewskiego należącej na kwotę 270 złr. w. a. oszacowanej, dnia 8 października, 12 listopada i 17 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa.

Wadyum wynosi 27 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt zajęcia i oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Gerlice dnia 31 października 1878.

(5721 1—3) **Obwieszczenie.** L. 5387.

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi w zabudowaniu sądowym dnia 7 października, 11 listopada i 16 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem celem ściągnienia przez Jakóba Birona wywalczonej sumy 74 złr. 27 ct. w. a. zpnl. przymusową sprzedaż realności włościańskiej w Lipowcu pod lk. 42 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Maksyma Maceńczaka własnej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 262 złr. a. w.

Wadyum wynosi 10% takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania, można przejrzeć w Sądzie.

Rymanów 24 sierpnia 1878.

(5729) **Ogłoszenie.** L. 618.

Do przeprowadzenia wyboru stałego zawiadowcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli wsprawie rozbiorowej Schaji Weinstein wyznacza się termin na 14 październiernika 1878 o godzinie 9 przed południem.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Drohobycz 13 marca 1878.

(5743 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7181 C. k. Sąd powiatowy w Szczercu wskutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego z 1 czerwca 1878 L. 25786 przedsięweźmie celem wydobycia 2291 złr. 30 ct. aw. zpn. c. k. uprzyw. galic akc. bankowi hipotecznemu we Lwowie Daniela Bisanza i Jana Bechtlofa się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod liczbą 28 w Resenbergu położonej w dniach 16go października, 28go października i 29 listopada 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 5200 złr. wadyum wynosi 520 zł

Jeżeli na powyższych terminach realności rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną niezostanie, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 20 grudnia 1878.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po 14 marca 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być niemogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 4 września 1878.

(5744 1—3) **Edykt.**

L. 7378. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego z 15 czerwca 1875 L. 28532 przedsięweźmie celem wydobycia 3 rat po 82 zł. 80 ct. i reszty kapitału 1689 złr. 60 ct. z pn. c. k. uprzyw galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od spadkobierców śp. Karola Krätera vel Kräder się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 20 w Reichenbach położonej w dniach 16 października 28 października i 6 grudnia 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3700 złr. wadyum wynosi 370 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 20 grudnia 1878 godzina 10 przedpołudniem.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla z miejsca pobytu i z życia niewiadomych wierzycieli Józefa i Małgorzaty Bogowiczów lub ich niewiadomych spadkobierców dalej dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po 13 kwietnia 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 4 września 1878.

(5742 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8110. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego z 20 lipca 1878 l. 29753 przedsięweźmie celem wydobycia 23 złr. 23 źr. i 469 złr. z pn. c. k. uprz galic akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Filipa Schankweilera się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 20 w Dobrzanach położonej w dniach 16 października i 28 października 1878 każdokrotnie godz. 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1062 złr. 50 ct. wadyum wynosi 107 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 22 listopada 1878 godzina 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po 23 maja 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Tomasza Albera ze Szczerca.

Szczerzec 4 września 1878.

(5741 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7299. C. k. sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego z 22 czerwca 1878 l. 29750 przedsięweźmie celem wydobycia 3 rat po 78 zł. 20 ct. i reszty kapitału 1572 złr. 66 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akc. Bankowi hipotecznemu we Lwowie od Filipa i Fryderyki małżonków Stieberów się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 43 w Dornfeld położonej w dniach 28 października i 29 listopada 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3575 złr. wadyum wynosi 358 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 20 grudnia 1878 godz. 8 rano.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli którzyby prawo zastawu po 21 maja 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Tomasza Albera ze Szczerca.

Szczerzec 4 września 1878.

(5739 1—3) **Edikt.** Z. 4975.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Podhajce wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Hersch Falschberg pr. 620 fl. ö. W. sammt Nebengebühren die executive Feilbietung der laut Grundbuchsausweis Nr. 15 dem Executen Peter Cewe eigenthümlich gehörigen in Bekersdorf sub. C. N. 8 gelegenen Realität am 11 October, 8 November und 6 Dezember 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis dient der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth pr. 1370 fl. ö. W. das Vadium beträgt 137 fl. ö. W. und es wird bie gedachte Realität bei den ersten zwei Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, dagegen am dritten unter demselben an den Meistbiethenden hintangegeben werden.

Der Schätzungsact, der Tabularauszug und die übrigen Lizitationsbedingungen können bei der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zum Curator ad actum für alle diejenigen, welche spätere Eintragungen erlangen sollten, oder denen die Feilbiethungsverordnung so wie alle weiteren Bescheide in dieser Angelegenheit aus was immer für einem Grunde rechtzeitig oder nicht zugestellt werden könnten wird Johann Dor in Bekersdorf ernannt und demselben die Feilbiethungsverordnung für die gedachten unbekannten Interessenten zugestellt.

Podhajce den 14 August 1878.

(5646 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13832. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Józefa Schriffa w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869 nr. l. obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Karol Rudolf ck. Adjunkt sądowy w Tarnowie tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Salomon.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 14 października 1878 o godzinie 10 przedpołudniem w biórze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonymi były, powinni takowe do dnia 15 grudnia 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 15 stycznia 1879 o godzinie 10 przedpołudniem odbyć się mającym, do likwidacyi i do uporządkowania podać. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 uk. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego następcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać tymczasowe inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym gazety lwowskiej.

Tarnów dnia 19 września 1878.

(5730) **Kundmachung.** Zl. 980.

Zur Wahl eines neuen Massaverwalters eventuell dessen Stellvertreters in der Concursangelegenheiten des Hersch Lahspeiser wird die Tagfahrt auf den 16 October 1878 um 9 Uhr früh bestimmt, und hievon die Koncursgläubiger verständigt.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Drohobycz den 20 September 1878.

(5644 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3121. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu podaje do wiadomości, iż w dniu 15 października, 14 listopada i 16 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie odbędzie się publiczna sprzedaż realności nr. 263 w Stryjówce, ciała tabularnego nie stanowiącej, Onufrego i Anastazyi Hassaj własnych, na zaspokojenie kwoty 100 zł. z pn. na rzecz Józefa Schmirera.

Cena wywołania wynosi 260 zł.

Wadyum 26 zł.

Zbaraż dnia 31 maja 1878.

(5637 3—3) **Edikt.** Z. 4498.

Vom k. k. Bezirksgerichte Tyśmienica wird für den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Ferdinand Wurm in der Executionsangelegenheit des Mendel Gold wider den Ersteren pto. 60 fl. ö. W. s, N. G. ein Curator in der Person des Johann Maurer aus Ottynia bestellt.

Wovon Ferdinand Wurm verständigt wird.

Tyśmienica den 20 September 1878.

(5689 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4155. W dniach 15 października, 12 listopada i 17 grudnia 1878 każdym razem przedpołudniem sprzedawaną będzie przymusowo w tut. c. k. sądzie powiatowym przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 318 w Jastkowicach położonego ciała tabularnego nie stanowiąca Jana Pelica własna celem wydobycia należytości Eliasza Pfeffera w ilości 172 złr. z pn.

Cena wywołania wynosi 140 złr. z której 10/₀₀ jako Zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Rozwadów dnia 7 lipca 1878.

(5649 3—3) **Edykt.**

L. 36222. C. k. sąd krajowy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem ściągnienia 4 rat po 414 zł. aw. i resztującego kapitału 8198 zł. 84 ct. aw. zpn. rozpisuje ponowną, przymusową sprzedaż, przez publiczną licytacyę, realności pod l. 351¼ we Lwowie położonej, Stanisława Zawadzkiego własnej, na rzecz gal. Banku hipotecznego, która licytacya odbędzie się, w tutejszym sądzie w jednym terminie mianowicie na dniu 13 listopada 1878 o godzinie 10 z rana pod następującemi, ułatwiającemi warunkami:

1). Na tym terminie zostanie ta realność za lub niżej ceny szacunkowej, za jakąkolwiekbądź cenę ryczałtowo sprzedaną.
2). Cenę wywołania stanowi, wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej, przyjęta w sumie 35000 zł. aw.
3). Każdy z licytujących, winien przed rozpoczęciem licytacyi, złożyć do rąk komisyi licytacyjnej zakład (wadyum) 5% ceny wywołania 35000 tj. sumy 1750 zł. aw. bądź w gotowiźnie, tudzież w książeczkach kasy oszczędności, bądź w innych papierach wartościowych, według kursu, ostatniego dnia przed licytacyą w Gazecie Lwowskiej ogłoszonego, złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież extrat tabularny tej realności, w aktach tutejszej registratury przejrzeć można.

O czem oprócz stron spór wiodących i wiadomych wierzycieli hipotecznych, wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 19 lutego 1878 wydania extraktu tabularnego na realności l. 351¼ we Lwowie hypotekę uzyskali, również i owe strony, którymby uchwała licytacyjna lub późniejsza uchwała, z jakiegobądź powodu wcześnie doręczoną być nie mogła, przez przez kuratora adw. dr. Jamińskiego i tym edyktem zawiadamia się.

Lwów dnia 10 sierpnia 1878.

(5667 3—3) **Edikt.** Zl. 5480.

Von Seiten des k. k. Kreisgerichtes in Kolomea wird der dem Aufenthaltsorte nach unbekannte Schloma Heifling hiemit verständigt, daß über Ansuchen des Alter Drechsler mit hiergerichtlichem Bescheide vom 30 Juli 1878 Zl. 5480 dem Grundbuchsamte verordnet wurde auf Grundlage der vorläufig zu ingrossirenden Erklärung dtto. Kolomea 23 November 1861 das dem Schloma Hefling laut. Libr. Haed. Tom. II pag. 444 und 445 pos. 9 angehörige gemeinsame Miteigenthum der südlich gelegenen Scheidewand der Realität C. N. 389 zu Kolomea Stadt aus dem Activstande der dem Alter Drechsler laut Libr Her. Tom. II pag. 445 pos. 10 gehörigen Realität sub. CN. 161 alt. 524 neu, in Kolomea Stadt. zu löschen und diese Löschung einzuverleiben, und daß für ihn ein Kurator in der Person des Landesadvokaten Dr. Rasch bestellt, und demselben der oberwähnte Bescheid zugestellt wurde.

Kolomea, am 30 Juni 1878.

(5692 3—3) **Edikt.** Zl. 36542.

Vom Lemberger k. k. Landesgericht wird anläßlich des, von Rachel Malke Sunik und Genossen als heutigen Eigenthümern der Lemberger Realität C. N. 51 neu 51 und 52 alt ¾ unterm 18 Juli 1878 eingebrachten Gesuchs um Löschung der nachstehenden im Activ- und Pasivstande der obigen Realität vorkommenden Anmerkungen längst rechtskräftiger abweislicher Bescheide als:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dom. | 36 | pag. | 435 | n. | 3 | haer. | |
| „ | 36 | „ | 436 | „ | 5 | „ | |
| „ | 36 | „ | 444 | „ | 12 | „ | |
| „ | 36 | „ | 455 | „ | 14 | „ | |
| „ | 36 | „ | 540 | „ | 21 | „ | |
| „ | 71 | „ | 103 | „ | 82 | on. | |
| „ | 144 | „ | 246 | „ | 107 | „ | für die |

dießbezüglich betheiligten Parteien d. ist. die dem Leben und Aufenthalsorte nach unbekannten Abraham u. Rachel Landau, rücksichtlich deren Erben Sara Reisel zw. Namen, Moses Hersch. Feiwel Josef zw. Namen und Simche Landau, dann Joel Feibus Kugel, Dawid Landau, Mendel Schor u. Johann Szafrański der Herr Adv. Dr. Gottlieb mit Substituirung des Herrn Adv. Dr. Godberg zum Curator ad actum ernannt, demselben der, über jenes Gesuch unter Einem ergehende Bescheid zugestellt, und werden hievon die obgenannten Betheiligten mittelst gegenwärtigen Edictes zu ihrem weiteren Benehmen verständigt.

Lemberg am 7 September 1878.

(5684 3—3) **Edykt.**

L. 5464. W dniach 10 października, 14 listopada i 12 grudnia 1878 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 138 w Straszewicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej w sprawie c. k. zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi Manko pto 113 zł. 98 ct. w. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 300 złr. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania na trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

C. k. miej. deleg. sąd powiatowy

Sambor dnia 5 lipca 1878.

(5610 2—3) **Edykt.**

L. 8802. Na Dniu 21 października 1878, na dniu 22 listopada 1878 i na dniu 23 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 14 sub. rep. 45, tudzież realność pod l. k. 18/192 sub. rep. 163/166 pod l. k. 20 sub. rep. 22 i pod l. k. 189/162 sub. rep. 78/151 w Łahodowie położonych, dłużników Rudolfa Mecha i Rozalii Mech a względnie tejże masy leżącej własnych na rzecz Szulima Teichberga w celu zaspokojenia sumy 840 zł. w. a. z przynależ.

Cenę wywołania stanowią kwoty 125 zł., 645 zł., 485 zł. i 251 zł. w. a. zaś wadyum 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Gliniany dnia 30 marca 1878.

(5719 2—3) **Edykt.** L. 6521.

Dnia 30 września, 4 listopada i 11 grudnia 1878, o 10 godz. rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya nietabularnej realności Szymona Koralenicza pod l. 170 w Bruchnalu położonej na rzecz Jędrzeja Głowy pto. 8 złr. 82 ct. etc.

Cena wywołania jest szacunkowa wartość 77 złr.

Wadyum 8 złr.

Na trzecim terminie będzie ta realność także niżej ceny szacunkowej sprzedana.

Szczegółowe warunki i akta opisania można w tut. registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Jaworów 31 grudnia 1878.

(5708 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 5995. C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 89 złr. 19 ct. z przyn. odbędzie się w tut. sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 18 w Sannikach położonej, Jędrzeja i Michała Horodecznych własnej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 23 października, 13 listopada i 11 grudnia 1878 zawsze o godz. 9 rano.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową 700 złr. aw.

Wadyum wynosi kwotę 70 aw.

Resztę warunków i akt zastawniczego opisania przejrzeć można w t. s. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Sądowawisznia 21 września 1878.

(5598 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5834. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem ściągnienia wywalczonej przez c. k. uprz. galic. akc. Bank hipoteczny we Lwowie sumy 161 złr. 161 złr. 161 ct. 3375 złr. 90 ct. aw. z pn. realność pod l. d. 148 w Cisowie położona, ciało tabularne stanowiąca masy śp. Jana Rükemana i Babetty Rükemanowej własna w sądzie tutejszym w dwóch terminach to jest dnia 21 października i dnia 21 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w drodze publicznego przetargu sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa tej realności w kwocie 7100 złr.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania w okrągłej sumie 710 złr. które licytujący w gotowce lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności lub w papierach do lokowania kapitałów pupilarnych uzdolnionych przed rozpoczęciem licytacyi do rąk złożyć będzie winien.

Jeżeliby ta realność na powyższych dwóch terminach wyżej ceny wywołania lub przynajmniej za takową sprzedaną nie została wyznacza się do ułożenia łatwiejszych warunków termin na 23 grudnia 1878 o godzini 4 popołudniu.

Resztę warunków licytacyi powziąść można w tusądowych aktach.

O rozpisaniu tej sprzedaży zostali wiadomi wierzyciele do rąk własnych a niewiadomi wierzyciele którym prawo zastawu na powyższej realności przysłuża do rąk ustanowionego kuratora p. Krystyna Schnidlera zawiadomieni.

Z c. k. sądu powiatowego

Bolechów dnia 28 sierpnia 1878.

(5706 2—3) **Obwieszczenie.** L. 5369.

C. k. Sąd powiatowy w Kozowie, podaje do wiadomości, że w skutek uchwały ck. sądu obwodowego jako wekslowego w Złoczowie z dnia 13 lipca 1878 L. 6292 na prośbę egzekucyę prowadzącego Stefana Stabulaka, wyznacza się do przedsięwzięcia przymusowej sprzedaży przez publiczny przetarg, zastawnie opisanej i oszacowanej połowy realności egzekuta Józefa Swerhuna w Wybudowie pod l. d. 6. l. rep. 69 ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie wywalczonej wierzytelności Stefana Stabulaka w kwocie 220 złr. w monecie brzęczącej z. p. n. termina:

W dniu 21 października 1878.
„ „ 21 listopada 1878.
„ „ 19 grudnia 1878.

każdym razem o godzinie 9 przed południem tu w c. k. Sądzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 409 złr. aw.

Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest do rąk c. k. komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 49 złr. w. a. złożyć.

Reszta zaś warunków licytacyjnych tu w registraturze sądowej w zwykłych urzędowych godzinach każdego czasu przejrzana być może.

Kozowa dnia 29 sierpnia 1878.

(5718 2—3) **Edykt.** L. 506.

C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz ck. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 158 złr. 53 ct. w. a. zpn. od dłużnika Iwana Baluka należącej mu się, realność pod lk. 40/4—18 w Repechowie położona, rzeczonego dłużnika własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w trzech terminach t. j. dnia 3 października 1878, dnia 8 listopada 1878 i dnia 12 grudnia 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana w kancelaryi tutejszo-sądowej na publiczną licytacyę wystawioną, i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 90 złr. wa. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tu sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka 21 czerwca 1878.

(5707 2—3) **Edykt.** L. 6102.

W c. k. Sądzie powiatowym w Sądowej Wiszni odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Jana Grzywniaka w kwocie 100 złr. aw. zpn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 35 w Wołostkowie położonej, dłużnika Iwana Paral własnej w trzech terminach a to dnia 16 października, 13 listopada i 11 grudnia 1878, zawsze o 10 godzinie z rana.

Cena wywołania 425 złr.

Wadyum 43 złr. aw.

Bliższe warunki można w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Sądowawisznia 23 września 1878.

(5711 2—3) **Edikt.**

Zl. 8524. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte werden die Erben nach Dmyter Mielnicki als Sofie Helene und Paraskevia Mielnickie oder ihre allfälligen Rechtsnachfolger aufgefordert, ihre Ansprüche auf die im Grunde Kauf- und Verkauf-Vertrages de dato Stanislau 3 Mai 1805 in Folge Bescheides des bestandenen Stanilauer Stadtmagistrates vom 13 August 1805 N. 417 im Lastenstande der, der Cipre und Jakób Fischler gehörigen Realität CN. 76¼ zu Stanislau wie haer 1 pag. 78 n. 1. onr. zu ihren Gunsten intabulirte weiter nicht belasttte Forderung von 1000 fl. poln., wenn sie irgend welche zu erheben haben, binnen der Frist von einem Jahre, welche mit dem 30 September 1879 zu Ende geht, hiergerichts nm so gewisser anzumelden, widrigens diese Hypothekarforderung amortisirt und gelöscht werden wird.

Stanislau den 7 September 1878.

(5720 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1378. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że dnia 23 października, 20 listopada i 4 grudnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbywać się będzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto. 383 zł. 68 ct. z pn., przymusowa jawna licytacya realności dłużnika Dominika Miki w Pojawiu pod l. k. 27 położonej, przedmiotu ksiąg hipotecznych niestanowiącej z tym dodatkiem, że realność ta na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę wywołania, lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 800 zł., wadyum zaś 80 złr. w. a.

Akt opisania i oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 25 czerwca 1878.

(5624 2—3) **Edykt.**

L. 11250. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do wiadomości, że w celu wydobycia należytości Leona Selcera w kwocie 218 zł. w. a. z pn., publiczną przymusową sprzedaż połowy prawa propinacyi, karczmy i gruntów w Rozdziałowicach położonych, według dom. 490 pag. 280 n. 4 haer. w galic. tabuli krajowej na imię Tauby Rappaport zapisanych, przedsięweźmie w sali audyencyonalnej w trzech terminach a to na dniu 24 października 1878, na dniu 20 listopada 1878 i na dniu 19 grudnia 1878, zawsze o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kota 2350 zł. poniżej której, sprzedaż jedynie na trzecim terminie nastąpi.

Wadyum wynosi kwotę 235 zł.

Resztę warunków sprzedaży, tudzież akt oszacowania przejrzeć można w tu-sądowej registraturze.

Sambor dnia 6 sierpnia 1878.

(5630 2—3) **Edykt.**

L. 6119. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 24 października 1878, 23 listopada 1878 i 20 grudnia 1878 zawsze o 9 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. 31 w Żaborowiu położonej, Franciszka Moskwy własnej, w celu zaspokojenia wierzytelności Jana Moskwy w kwocie 644 zł. 20 ct. w. a. z pn. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 4880 zł. zakład 488 zł.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 3 września 1878.

L. 13020. (5174 3–3)

## Ogłoszenie licytacyi.

Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu we Lwowie w r. 1879 następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Mięsa wołowego | | 33000 | kilogr. |
| 2. | Mięsa cielęcego | | 21000 | „ |
| 3. | Smalcu | | 1500 | „ |
| 4. | Słoniny | | 3300 | „ |
| 5. | Mąki pszennej nr. 1, 2, 4, | | 17000 | „ |
| 6. | Mąki kukurudziannej | | 1500 | „ |
| 7. | Grysiku pszennego | | 4000 | „ |
| 8. | Krup krakowskich drobnych, krup hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych | | 22500 | kilogr. |
| 9. | Fasoli i grochu żółtego | | 4000 | „ |
| 10. | Soli | | 6000 | „ |
| 11. | Ryżu | | 4400 | „ |
| 12. | Cukru | | 3000 | „ |
| 13. | Kawy | | 800 | „ |
| 14. | Bułek czerstwych | | 2000 | „ |
| 15. | Pieczywo dzienne: | | | |
| | a) bułek pszennych | 75 gram. | 800 | sztuk |
| | b) „ „ | 40 „ | 70 | „ |
| | c) chleba żytniego | 850 „ | 20 | „ |
| | d) „ „ | 750 „ | 65 | „ |
| | e) „ „ | 250 „ | 180 | „ |
| 16. | Cytryn | | 800 | „ |

17. Wina węgierskiego czerwonego i białego 4500 litrów.

18. Słomy długiej żytniej w okłotach 30000 kilogram.

19. Nafty białej i żółtej 2700 kilogram.

20. Robót szklarskich, podając cenę od metra kwadratowego oszklenia i metra bieżącego okitowania.

21. Naczyń szklanych i glinianych.

Wszystkie przedmioty mają być dostawione w najlepszych gatunkach. Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondru.

Mięso i pieczywo codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś w miarę zażądania w ilościach oznaczonych przez zarząd szpitala.

Bliższych wyjaśnień udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie i które po podpisaniu należy dołączyć do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadyum 5% od całej rocznej dostawy składać należy na ręce Dyrekcyi szpitala do dnia 17 października 1878, w dniu zaś następnym, dnia 18 października 1878 o godz. 10 z rana w kancelaryi Dyrekcyi odbędzie się najprzód otwarcie ofert, a potem ustna licytacya.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10% od całej rocznej dostawy.

We Lwowie dnia 4 września 1878.

**Dyrekcya szpitala powszechnego.**









L. 6857. (5697 3–3)

## Ogłoszenie.

Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z innemi dotyczącemi ministerstwami zatwierdziło, rozporządzeniem z dnia 4 listopada 1875, l. 14190 i z dnia 13 grudnia 1875, licz. 17735, uchwaloną przez nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta w dniu 5 kwietnia 1875 redukcyę kapitału akcyjnego z 10,119.800 zł. w. a. srebrem na 7,119.800 zł. srebrem, podzielone na 35.599 akcyj po 200 zł. w. a. srebrem, która to redukcya ma być wykonaną przez zniszczenie 15.000 akcyj, znajdujących się w posiadaniu towarzystwa, a wpisanie tej uchwały do rejestru handlowego edyktem c. k. sądu handlowego w Wiedniu z dnia 25 kwietnia 1876, l. 100.311, stosownie do obowiązujących przepisów ogłoszonem zostało.

Tę redukcyę kapitału, która wedle ces. rozporządzenia z dnia 21 czerwca 1873, Nr. 114 Dz. pr. p., będzie wykonaną po upływie trzech miesięcy od trzechkrotnego zamieszczenia tego ogłoszenia, podaje się do wiadomości wierzycieli c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta, celem ewentualnego zgłoszenia pretensyj w myśl art. 248 a względnie 243 kodeksu handlowego.

W Wiedniu dnia 20 września 1878.

**C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

## Kundmachung.

Das hohe k. k. Ministerium des Innern hat, im Einfernehmen mit den übrigen betheiligten Ministerien, mit den Erlässen vom 4 Nowember 1875, Zahl 14190 und vom 13 Dezember 1875, Zahl 17735 die in der ausserordentlichen Generalversammlung der Actionaire der k. k. priv. Erzherzog-Albrecht Bahn am 5 April 1875 beschlossene, durch Vernichtung von im Besitze der Gesellschaft befindlichen 15.000 Stücken Actien vorzunehmende Reduction des Actien-Capitales von 10,119.800 fl. ö. W. Silber auf 7,119.800 fl. ö. W. Silber, zertheilt in 35.599 Actien à fl. 200 öst. W. Silber, genehmigt, und wurde die erfolgte Eintragung dieses Beschlusses in das Handelsregister mit Edict des k. k. Handelsgerichtes Wien vom 25 April 1876, Zahl 100311 ordnungsmässig kundgemacht.

Diese Capitalsreduction, welche im Sinne der kaiserl. Verordnung vom 21 Juni 1873 R. G. B. Nr. 114 drei Monate nach der dritten Einschaltung dieser Kundmachung zur Durchführung gelangen soll, wird hiemit, behufs allfälliger Anmeldung von Forderungen, gemäss der art. 248 resp. 243 H. G. zur Kenntniss der Gläubiger der k. k. priv. Erzherzog-Albrecht-Bahn gebracht.

Wien am 20 September 1878.

**K. k. priv. Erzherzog-Albrecht-Bahn.**

(Nachdruck wird nicht honorirt.)

Z drukarni [illegible] Łozińskiego ul. Czarneckiego, dom Warnera, l. 12.